Nr. 92 Poniedziałek, 3 kwietnia 1933 Rok 123

GAZETA LWOWSKA

wychodzi codziennie rano

Ceny prenumeraty we Lwowie:
bez doręczenia do domu miesięcznie zł. 5·—
z dostawą do domu . . . . zł. 5·30
na prowincji:
z przesyłką pocztową . . . . . zł. 5·30
za granicą . . . . zł. 8·—

Telefony: REDAKCJI 27, 71-02. ADMINISTRACJI 14-27.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. ZIMOROWICZA 15 I. p.

Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

CENA NUMERU 20 gr.

JEST LEPIEJ.

Czy w strasznem zmaganiu się świata całego z niesłychanym kryzysem, łamiemy się? Czy dźwigamy się? Czy grozi nam upadek? Oto pytania, które siłą rzeczy cisną się do mózgu każdego obywatela, zatroszczonego o byt swój, swego najbliższego otoczenia, Państwa.

Słoneczną oazą w pustyni wielkiej niedoli gospodarczej nie jesteśmy i być nie możemy. O tem niema mowy. I kto sobie wyobraża tego rodzaju ewentualność, łudzi siebie i innych. Świadomie albo nieświadomie. Natomiast z dumą, otuchą i radością muszą napawać nas zdarzenia, które rozgrywać sę poczynają coraz częściej na arenie naszego życia gospodarczego.

Sprawozdanie miesięczne Banku Gospodarstwa Krajowego — publikacja nie grzesząca nigdy a nigdy najmniejszym choćby optymizmem — jednak głosi: „Nastąpiło zmniejszenie trudności płatniczych przedsiębiorstw i liczby protestów wekslowych“. „W związku ze zwyżką cen zbóż, dała się zauważyć częściowa poprawa w spłacie zobowiązań rolniczych“. „Zwyżkowały ceny artykułów hodowlanych“. „W dziale produkcji górniczej nastąpił silny wzrost wytwórczości hut żelaznych“. „Rozpoczęcie sezonu wiosennego zaznaczyło się w przemyśle włókienniczym silniejszym wzrostem obrotów przędzą i tkaninami na rynku krajowym“. Wszystko, rzeczy w dzisiejszych czasach, kiedy na każdym odcinku biją tylko gromy depresji, niepowodzeń, bynajmniej nie do pogardzenia.

Ale nie koniec na tem. Główny Urząd Statystyczny stwierdza: „Nadwyżka naszego handlu zagranicznego za rok 1932 wynosi okrągło 222 miljonów. „Liczba bezrobotnych zmniejszyła się“. Skądinąd wiemy, że Fundusz Pracy rozpoczyna działalność. Działalność nie humanitarną a twórczą. Będzie budował drogi, regulował rzeki. Rzemiosło dni temu kilka otrzymało kilkumiljonowe kredyty. Dręczona wielotygodniowym strajkiem, Łódź odżyła z powrotem. Nawet z pewnym rozmachem. Oderwaliśmy się, chociaż trochę, od światowej nędzy. I to o własnych siłach. Przeliczne konferencje międzynarodowe nie doprowadziły do ustalenia jakiegokolwiek realnego, choćby najskromniejszego, solidnego planu działania. Polska zdaną została na siebie samą w zmaganiach z przesileniem. Swym własnym wysiłkiem stara się ograniczyć skutki kryzysu do minimum. I naprawdę: mimo dekonjunktury miedzynarodowej, mimo ujemnych wpływów zewnętrznych, zdołaliśmy uchronić nasz aparat ekonomiczny od dezorganizacji. Całe niemal nasze ustawodawstwo, wszystkie rozporządzenia wykonawcze mają przeważnie charakter ekonomiczny i wszystkie one szukają i znajdują sposoby, by życie gospodarcze przystosowywało się do zmienionych warunków, by mogło zwolna ocknąć się i umocnić.

Polityka budżetowa Rządu uchroniła naszą gospodarkę od większych deficytów, zjawiska, które obserwujemy stale w ostatnich latach w szeregu innych państw. W naszej akcji zwalczania skutków kryzysu oraz w obronie przeciw jego przyczynom niema ani jednej sztucznej koncepcji, i ta właśnie ich naturalność najjaskrawiej charakteryzuje nasze metody walki z kryzysem.

W dziedzinie samodzielnego rozstrzygania zagadnień i zwalczania trudności kryzysowych dokonała Polska maksymalnego wysiłku, o ile oczywiście wogóle walka z kryzysem światowym może być rozstrzygnięta w granicach poszczególnego państwa.

Gdy jasnem się stało, że kryzys gospodarczy nie jest objawem chwilowym, że zasięg jego jest bardzo głęboki, że mamy do czynienia już nie z przesileniem konjunkturalnem, ale wprost strukturalnym, żyliśmy hasłem: przetrwać. Przetrwaliśmy. Przez dwa lata Rząd wnosił do Sejmu a większość sejmowa uchwalała wszelkie zarządzenia ochronne, konieczne do utrzymania równowagi gospodarczej. Odciążyliśmy finansowo warsztaty rolne, zagrożone widmem niewypłacalności wskutek katastrofalnej obniżki cen produktów rolniczych. Zmniejszyliśmy rozpiętość „nożyc“ między wysokiemi cenami wyrobów przemysłowych a niskiemi produktów wsi. Przełamaliśmy opór przemysłu skartelizowanego, kurczowo trzymającego się doktryny o „sztywności“ cen. Przeprowadziliśmy akcję potanienia kredytów. Dostosowaliśmy taryfy komunikacyjne do zmienionych warunków gospodarczych i obniżonego „standartu of lif“ szerokich mas. To wszystko odbyło się mimo krakania czy nawet przeszkód ze strony sfederowanej opozycji. I stanęliśmy wreszcie wobec upragnionego, niewiarygodnego, a jednak prawdziwego faktu, że hasło „przetrwać“ dziś nam już nie wystarcza. Z pozycji defenzywnej poczynamy przechodzić do ofenzywnej.

Stało się to dzięki czujności i energji, ujawnionej w obronie dwóch podstawowych kanonów programu Rządu: stałości waluty i równowagi budżetowej. Wśród ofiar całego społeczeństwa te dwa filary gospodarki państwowej zostały nienaruszone, dając gwarancję obywatelom, że ich wysiłki nie pójdą na marne, że społeczeństwo może pracować bez obawy niespodzianek i przystosować się zwolna do warunków, ukształtowanych przez kryzys.

L.

Charakterystyczna akcja poselstwa niemieckiego w Warszawie.

ZA ZAPRZESTANIE AKCJI PRZECIW HITLEROWI — ZANIECHANIE BOJKOTU ŻYDÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 kwietnia. (Sz.) Równocześnie z rozpoczętym dzisiaj próbnym bojkotem Żydów w Niemczech, korespondenci warszawscy pism niemieckich zwrócili się z polecenia poselstwa niemieckiego w Warszawie do redaktorów warszawskich pism żydowskich, oraz do organizacyj żydowskich z propozycją zaniechania na łamach tej prasy walki i propagandy przeciw rządowi Hitlera. W zamian za to rząd Hitlera będzie mógł zaniechać akcji bojkotowej przeciw Żydom, która ma się rozpocząć w nadchodzącą środę.

Charakterystycznem jest, że z przedstawicielami dzienników warszawskich prowadzili pertraktacje korespondenci pism niemieckich, pochodzenia żydowskiego, skłaniając swych polskich współwyznawców do zaprzestania kampanji antyniemieckiej, która zagraża interesom i życiu Żydów zamieszkujących Rzeszę. Żydowskim dziennikarzom warszawskim zaproponowano, aby ogłosili odpowiednią deklarację, którą następnie przedstawicielstwo dyplomatyczne Niemiec będzie mogło przesłać do Berlina, aby w ten sposób Hitler mógł w środę zadeklarować oficjalnie, że akcja żydowska przeciw Niemcom została zlikwidowana.

Jak słychać, poselstwo niemieckie w Warszawie podjęło te kroki na skutek polecenia Ministerstwa spraw zagranicznych w Berlinie, które wydało polecenie takie nietylko poselstwu niemieckiemu w Warszawie, ale wszystkim swym placówkom dyplomatycznym w Europie i w Stanach Zjednoczonych.

Z nastrojów, panujących w kołach żydowskich, wnosić można, że są one skłonne do zaniechania kampanji antyniemieckiej. W ostatnich dniach do organizacyj żydowskich w Polsce i do poszczególnych wybitnych działaczy żydowskich nadszedł szereg pism od organizacyj żydowskich w Niemczech, nawołujących do nieprowadzenia kampanji przeciw Hitlerowi, gdyż kampania ta odbija się w sposób bardzo bolesny na Żydach niemieckich.

Jednocześnie w dniach ostatnich drogą okólną nadchodzą do Polski od Żydów niemieckich listy, które zadają kłam zapewnieniom o spokoju i normalnych stosunkach, jakie rzekomo mają panować w Niemczech.

Masowa produkcja uspakajających listów jest dowodem, że Żydzi niemieccy działają pod naciskiem władz rządowych. Silna reakcja zagranicy przeciw wykroczeniom antyżydowskim w Niemczech jest, zdaniem Żydów niemieckich w ich listach poufnych, poważnym atutem w walce przeciw Hitlerowi.

Deklaracja p. Ministra Becka w sprawie projektowanego paktu 4 mocarstw.

Paryż, 1 kwietnia. (PAT) Londyński korespondent agencji Havasa dowiaduje się, że do Londynu nadeszło streszczenie deklaracji jaką minister spraw zagranicznych Beck miał złożyć ambasadorowi Wielkiej Brytanji w Warszawie sir Erskine'owi.

Minister Beck miał wskazać na wstępie, że ponieważ jego kraj nie został poinformowany o rozmowach, jakie odbyły się między Mac Donaldem a Mussolinim, mógłby on powstrzymać się od komentowania projektu paktu czterech mocarstw. Biorąc pod uwagę to zastrzeżenie, Minister Beck miał oświadczyć formalnie, że Rząd Polski uważa ten projekt za sprzeczny z duchem i treścią paktu Ligi Narodów. Tendencja, zmierzająca do zasięgnięcia opinji Polski i innych mocarstw, zainteresowanych w utrzymaniu obecnego stanu rzeczy w Europie — już po fakcie dokonanym, byłaby w przekonaniu Ministra Becka sprzeczna z logiką sytuacji, ponieważ Polska w szczególności jest bezpośrednio zainteresowana we wszystkich zagadnieniach, poruszonych w rzeczonym projekcie.

Z tych względów i z innych powodów co do których Rząd Polski zastrzega sobie prawo przedstawienia ich we właściwym czasie, Polska — miał podkreślić Minister — oświadcza zgóry, że nie będzie się uważać za związaną przez jakiekolwiek rezolucje pochodzące od grupy mocarstw, utworzonej na podstawie propozycji rzymskiej

Skrócone ferje wielkanocne.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 kwietnia. (Sz.) W związku ze zmianami w organizacji roku szkolnego i przedłużeniem okresu feryj zimowych w roku bieżącym po raz pierwszy skrócone zostaną ferje wielkanocne w szkołach.

Ferje te rozpoczną się we środę 12 b. m. i trwać będą do wtorku 18 b. m. We środę 19 b. m. rozpoczną się w szkołach od rana normalne zajęcia.

Ku czci bohaterskich lotników.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 kwietnia. (Sz.) Z dniem 15 b. m. poczta wprowadzi w obieg znaczki pocztowe 30-groszowe z podobizną ś. p. kpt. Fr. Żwirki i ś. p. inż. St. Wigury. Na ciemnem tle pod portretami tragicznie zmarłych lotników umieszczone są na wstęgach ich podpisy, a nad portretami widnieje samolot w locie.

Z DNIA.

STATUT „POL. ESKSPORTU NAFTOWEGO" OPUBLIKOWANY BĘDZIE W NAJBLIŻSZYCH DNIACH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 1 kwietnia. (Sz.) Minister Przemysłu i Handlu Ferdynand Zarzycki podpisał dziś rozporządzenie, nadające moc statutowi przymusowej organizacji „Polski Eksport Naftowy". Oficjalne ogłoszenie tekstu statutu w „Monitorze Polskim" nastąpi w pierwszych dniach przyszłego tygodnia. Ukonstytuowanie się władz Polskiego Eksportu Naftowego ma nastąpić w najbliższym czasie.

OGŁOSZENIE USTAWY SKARBOWEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 1 kwietnia. (Sz.) W Dzienniku Ustaw Nr. 23 z dnia 31-go marca b. r. ogłoszono ustawę skarbową, zawierającą budżet na okres od 1 kwietnia 1933 do 31 marca 1934.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Plan zatrudnienia bezrobotnych w Austrji.

Prof. Söllmer ogłasza w „Reichspost" szczegóły planu rządowego, mającego na celu dostarczenie pracy bezrobotnym robotnikom. Program rządowy rozłożony jest na 6 lat, potrzebny kapitał wyniesie 880 miljonów szylingów, z czego 311 milj. szyl. uzyskanych będzie z opłat na rzecz opieki dla bezrobotnych i z 569 milj., które będą uzyskane w drodze operacyj kredytowych. Przy robotach inwestycyjnych znajdzie zatrudnienie około 70.000 robotników rocznie. Program inwestycyjny obejmuje meljorację terenów rolniczych, elektryfikację kolei i rozbudowę przedsiębiorstw, które mają wyzyskiwać siły wodne. Według obliczeń Ministerstwa Rolnictwa w Austrji znajduje się 430.000 ha ziemi niewyzyskanej pod względem rolniczym. Koszta melioracyj tych terenów wyniosą około 220 milj. szyl. Elektryfikacja kolei ma objąć 690 km. toru kolejowego. Zaoszczędzony przez to będzie przywóz węgla zagranicznego w łącznej sumie 800.000 ton rocznie, wartości 20 miljonów szyl. Ilość prądu elektrycznego, który zastąpi węgiel ma wynosić okrągło 280 miljonów kilowatogodzin. Koszta elektryfikacji wyniosą 370 milj. szyl. Planowana jest elektryfikacja linji Wiedeń—Salzburg i Wiedeń-Semmering —Graz. Oprócz tego będzie zelektryfikowana linja Wiedeń—Hegyeshalom, długości 70 km. i dwie linje lokalne.

Wyzyskanie sił wodnych nastąpić ma przez budowę wielkiej elektrowni w Fischamend nad Dunajem o wydajności 100.000 kilowatów i rezerwoaru pompowego w Payerbach—Bodenwiese o wydajności 125.000 kilowatów. — Budowa obydwu tych objektów kosztować będzie 310 milj. szyl.

Wyrok na mordercę maturzystki.

Warszawa, 1 IV. (PAT) Wczoraj zapadł wyrok w procesie przeciw Henrykowi Okonkowi, oskarżonemu o zamordowanie 17-letniej maturzystki Ireny Kudlińskiej. O głośnej tej sprawie donosiliśmy w swoim czasie. Oskarżony przyznał się do zabicia Kudlińskiej, lecz twierdził, że zrobił to na jej życzenie, gdyż skarżyła się mu, że czuje się nieszczęśliwą i chce umrzeć. Proces wykazał jednak, że Okonek dokonał morderstwa w tym celu, by obrabować mieszkanie Kudlińskiej. W wyniku rozprawy Okonek skazany został na dożywotnie więzienie i pozbawienie praw.

Dzień „próbnego bojkotu Żydów".

Jak wyglądały wczoraj ulice Berlina.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 kwietnia. (PAT) Z Berlina donoszą: W sobotę o godz. 10 rano rozpoczął się dzień „próbnego bojkotu Żydów".

Wczesnym rankiem obraz ulicy berlińskiej niewiele różnił się od dnia normalnego. Domy, jako w dniu urodzin Bismarcka, udekorowane były flagami czarno-biało-czerwonemi ze swastyką. O godz. 8 rano otwarto sklepy jak zwykle. Nagół mało było sklepów żydowskich, które zdecydowały się na zamknięcie swych lokali. Nawet wielkie domy towarowe, przeciw którym bojkot przedewszystkiem jest skierowany, były dziś rano otwarte. Wielki dom towarowy Wertheima przy Leipziger Strasse był otwarty, natomiast dom towarowy Titza był zamknięty.

W kołach związkowych hitlerowskich już wczesnym rankiem stawiły się na zbiórkę szturmówki hitlerowskie. Zaopatrzone tam w afisze i transparenty z napisami „Niemcy, brońcie się i nie kupujcie u Żydów!" wyruszyły na ulice. Wkrótce cała Leipziger-Strasse została zaklejona temi plakatami. Szturmówki ustawiły przed sklepami żydowskiemi posterunki, zaopatrzone w wielkie transparenty.

Gmach giełdy berlińskiej obstawiony został przez hitlerowskie posterunki. Banki nie wysyłały dziś na giełdę swych przedstawicieli Żydów. Wobec braku tranzakcyj nie można było ustalić nawet pierwszego kursu.

ARESZTOWANIE 40 OBYWATELI POLSKICH.

Essen, 1 kwietnia. (PAT) Aresztowano tu 40 Żydów obywateli polskich.

Wrocław, 1 kwietnia. (PAT) Na skutek interwencji konsulatu polskiego prezydent policji wydał rozkaz, mocą którego sklepy żydowskie obywateli polskich zostały wyłączone z akcji bojkotowej.

JAK REAGUJE PRASA AMERYKAŃSKA NA ZAJŚCIA W NIEMCZECH.

Nowy Jork, 1 kwietnia. (PAT) Cała prasa amerykańska omawia bardzo obszernie kampanję przeciwżydowską w Niemczech. Wiadomości o zajściach w różnych miastach i miasteczkach niemieckich są podawane na pierwszem miejscu. Wszystkie inne tematy wobec zajść w Niemczech tracą na znaczeniu. „New York Times" podaje oświadczenie szefa propagandy niemieckiej, nazywa je „beznadziejnem szaleństwem".

BOJKOT TOWARÓW NIEMIECKICH WE FRANCJI.

Paryż, 1 kwietnia. (PAT) Dziś organizacje żydowskie we Francji rozpoczęły w Paryżu i całej Francji kampanję bojkotową przeciwko towarom niemieckim. Komitet walki z antysemityzmem zwołuje w Paryżu szereg zebrań protestacyjnych przeciwko antyżydowskim ekscesom Hitlerowców w Niemczech.

ŻYDZI LITEWSCY PRZYŁĄCZAJĄ SIĘ DO BOJKOTU.

Ryga, 1 kwietnia. (PAT) Jak donosi prasa z Kowna, Żydzi litewscy przystąpili do akcji na rzecz współwyznawców prześladowanych przez rząd niemiecki. Uchwalono bojkot towarów niemieckich.

HITLEROWSKIE NASTROJE WŚRÓD NIEMIECKICH LITERATÓW I DZIENNIKARZY.

Berlin, 1 kwietnia. (PAT) Związek niemieckich literatów wydalił szereg członków o orjentacji radykalno-lewicowej lub komunistycznej. Wśród wydalonych znajdują się Feuchtwanger i Otto Lehman-Russbuеld.

Berlin, 1 kwietnia. (PAT) Pomiędzy delegacją niemieckiego związku dziennikarzy a komisarzem propagandy, Goebbelsem odbyła się konferencja w sprawie przystosowania organizacji do nowego regime'u. Związek ma przedstawić wnioski w tej sprawie min. Goebbelsowi.

Związek dziennikarzy w Bremie uchwalił rezolucję, domagającą się rozwiązania zarządu naczelnego związku dziennikarzy niemieckich i wykluczenia wszelkich elementów niemieckich. W razie niewykonania tych żądań, związek bremeński grozi wystąpieniem ze związku ogólno-krajowego.

Dar wsi polskiej dla prezesa Sławka.

Prezesowi Sławkowi ofiarowano zagrodę w Racławicach.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 1 kwietnia. (Sz). Grupa ludowa BBWR. podejmowała dziś śnia daniem prezesa Walerego Sławka i członków prezydjum BBWR z p. wice marszałkiem Carem na czele. Przemówienie wygłosił prezes grupy ludowej pos. Kielak, wyrażając prezesowi Sławkowi gorącą wdzięczność za skierowanie ruchu ludowego w Polsce na właściwe tory, za skonsolidowanie tego ruchu pod hasłem przyświecającym BBWR. „Państwo naczelnem prawem".

Jako wyraz tej głębokiej łączności, która zaistniała między prezesem Sławkiem, a wsią, grupa ludowa B. B. W. R. ofiaruje prez. Sławkowi zagrodę włościańską w Racławicach, t. j. tam, gdzie wysiłek chłopski zajaśniał blaskiem rycerskim.

W odpowiedzi prez. Sławek wygłosił dłuższe przemówienie, w którem dał wyraz głębokiej swej wierze w rzetelny i zdrowy wysiłek twórczy ludu wiejskiego dla ugruntowania mocarstwowej Polski.

Jako wasz sąsiad — mówił prezes Sławek — wzywam was do tej roboty, w której własnego wysiłku możemy dać najwięcej, a ugruntujemy silne i zdrowe podstawy pod potęgę naszego Państwa.

Anglja grozi Sowietom represjami gospodarczemi.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 kwietnia. (G) Z Londynu donoszą: „Daily Telegraph" informuje, że członkowie rządu angielskiego opracowują ultimatum, które będzie przesłane rządowi sowieckiemu w razie gdyby konflikt angielsko-sowiecki w związku z aresztowaniem inżynierów angielskich w ZSSR nadal się zaostrzał.

Ultimatum będzie się domagało jasnego sformułowania przez władze sowieckie zarzutów postawionych oskarżonym i wolnego dostępu do aresztowanych. W razie odpowiedzi niezadowalającej Anglja zastosuje zakaz przywozu towarów sowieckich do Anglji.

Londyn, 1 kwietnia. (PAT) Agencja Reutera dowiaduje się, że aresztowani w Moskwie inżynierowie angielscy zostaną oskarżeni o szpiegowstwo, sabotaż, akcję korupcyjną i konspirację.

Pierwsze etapy walki

z wpływami Hitlera na przemysł węglowy w Polsce.

DONIOSŁE UCHWAŁY ZARZĄDÓW PRZEDSIĘBIORSTW KOMUNALNYCH.

Agencja „Wschód" dowiaduje się, że w sferach gospodarczych Małopolski Wschodniej, a zwłaszcza wśród kierujących sfer komunalnych rozpatrywana jest kwestja ustosunkowania się konsumcji węgla w większych zakładach przemysłowych, pochodzących z kopalń, w których przeważa wrogi nam kapitał niemiecki.

Kwestja ta ma bardzo poważne znaczenie gospodarcze. Od dłuższego czasu istnieje tendencja poparcia tych kopalń, które prowadzone są przez kapitał pracujący po linji państwowej polskiej.

Teren gospodarczy Małopolski Wschodniej konsumuje rocznie olbrzymią ilość węgla i dlatego w obecnej chwili u progu nowego budżetu Związków Komunalnych, przedsiębiorstw miejskich, wielkich zakładów przemysłowych i innych objektów, przerabiających rocznie poważniejszą ilość wagonów węgla — kwestja rewizji dotychczasowych stosunków z dostawcami i kopalniami węgla jest niezwykle aktualna. Już w wielu zarządach przedsiębiorstw miejskich, jak w gazowni, zakładach wodociągowych, elektrowni i t. d. kwestja nowego ustosunkowania się do poboru węgla z kopalń pracujących po linji polskiego gospodarstwa narodowego i w interesie polskiego robotnika i konsumenta — była już rozpatrywana i uznana jako rzecz doniosła i pilna. Z terenu produkcji węgla z terenów pertraktacyj gospodarczych nadeszły ostatnio wiadomości, które wskazują na gwałtowną reakcję ze strony tych wielkich koncernów węglowych, w których rządzi wszechwładnie kapitał niemiecki. Prasa donosiła już, że firmy takie jak „Robur", „Giesche", „Interessengemeinschaft" i t. p. na pierwszą wiadomość o dekrecie węglowym Rządu, wprowadzającego zniżki i ulgi dla gospodarki polskiej, postawiły szereg daleko idących żądań w kierunku rekompensat, a przedewszystkiem zażądały powierzenia im olbrzymich dostaw dla kolei, grożąc represjami i uderzeniem w polski bilans handlowy przez wstrzymanie eksportu zagranicznego, co w konsekwencji spowodowałoby unieruchomienie Zagłębia krakowskiego.

Jak się dowiadujemy, powyższe zasadnicze kwestje brane są obecnie pod rozwagę na terenie wielkich zakładów publicznych w kierunku poparcia wyłącznie kopalń węglowych, które pracują bez szkody dla polskiego gospodarstwa narodowego i nie mają tendencyj politycznych.

2 IV. Każdy złoży grosz na ratowanie bazyliki wileńskiej. 2 IV.

Pancernik ze składek Żydów polskich jako odpowiedź na teror hitlerowski.

APEL PROF. MILDWURMA Z ŻÓŁKWI DO POLSKIEGO ŻYDOSTWA.

Żółkiew, 1 kwietnia. (PAT) Dyrekcja Państw. Gimnazjum im. Hetmana Stanisława Żółkiewskiego w Żółkwi nadesłała korespondentowi PAT-a w Żółkwi następujące pismo profesora tego gimnazjum dr. Aleksandra Mildwurma: Wstrząśnięty do głębi barbarzyńskim terorem, który Niemcy stosują względem Żydów, zwracam się z apelem do Żydów polskich, aby zareagowali na wandalskie znęcanie się nad braćmi w Niemczech trwałym czynem, jakiby byłby zarazem wyrazem wdzięczności dla Państwa Polskiego, którego Rząd godnie wystąpił w obronie prześladowanych. Za taki czyn uważam ufundowanie bezzwłocznie ze składek żydowstwa polskiego bojowego pancernika, któryby należycie przeciwstawił się niemieckiemu pancernikowi „Deutschland", spuszczonemu na wodę w dniu 1 kwietnia 1933 roku, w którym rozpoczął się oficjalny bojkot i teror wobec Żydów niemieckich. Mam nadzieję, że myśl ta, wyrwana z serca, pod wrażeniem wandalizmu niemieckiego, rzucona jako wezwanie do całego żydowstwa polskiego, nie przebrzmi bez echa, ale wyda niezwłocznie taki rezultat, że bojowy pancernik, jako dar żydowstwa dla Polski, jak najprędzej ukaże się na wodach Bałtyku pod banderą polską. A więc do dzieła, Żydzi polscy! Niech buta niemiecka ujrzy nasz protest w formie ogromnego czynu! Jako inicjator tej myśli składam 50 złotych.

(—) Dr. Aleksander Mildwurm, prof. Gimn. Państw. im. Hetm. St. Żółkiewskiego w Żółkwi.

—o—

Kto wygrał na loterji?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 kwietnia. (G) Dziś w 21-ym dniu ciągnienia V klasy P. Loterji Klasowej padły wygrane na na stępujące numery:

50.000 zł. na nr. 28984.
20.000 zł. na nr. 91607.
15.000 zł. na nr. 98993.
10.000 zł. na nr. 65204.
Po 5.000 zł. na nr. 8537 122614 125319
Po 2.000 zł. na nr. 28797 30734 53903 58064 69539 73878 95322 107850 117991 120086 123053 136840 144484.
Po 1000 zł. na nr. 3397 3420 6313 11503 14227 30879 33261 34667 35422 40643 42437 44056 45251 49189 55063 54549 69907 77131 83031 83806 84791 93161 103247 103403 110235 112295 113404 115704 116406 119019 122076 132539 134032 134051 146058.

—o—

Tybet przeciw Chinom.

Moskwa, 1 kwietnia. (PAT) Źródła sowieckie donoszą z Nankinu o przygotowującem się wznowieniu działań wojennych na pograniczu chińsko-tybetańskiem. Odbywać się tam ma silna koncentracja wojsk tybetańskich na pograniczu chińskiem. Dla uzbrojenia wojska zakupiono w Indjach broń na sumę 3 miljonów rupij.

Oświadczenie prof. Ganszyńca

Nie uważając obrazy za argument w polemice, wyrażam żal, że w artykule moim p. t. „Walka o Szkoły Akademickie", umieszczonym w „Przeglądzie Humanistycznym", Tom VIII, Zeszyt I, 1933 — użyłem wyrażeń i zwrotów, a nawet całych ustępów, któremi prof. Zygmunt Czerny miał prawo czuć się dotkniętym. Za użycie tychże p. prof. Zygmunta Czernego przepraszam.

Ryszard Ganszyniec.

Sytuacja w Łodzi bez zmian.

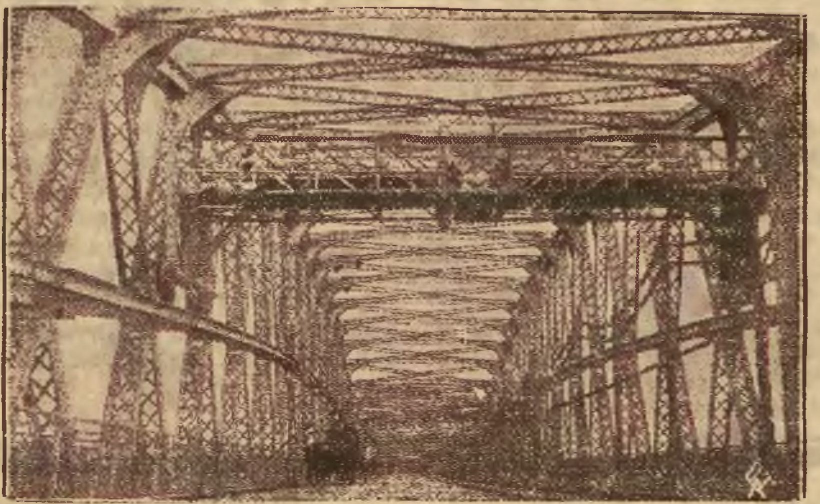
Likwidacja strajku oczekiwana jest w poniedziałek.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 kwietnia. (Sz.) Z Łodzi donoszą: Sytuacja strajkowa nie uległa dziś zasadniczej zmianie. Związki zawodowe odbywają liczne konferencje, omawiając możliwość zlikwidowania strajku. W godzinach południowych wojewoda Hauke-Nowak przyjął delegację 4 związków zawodowych robotników przemysłu włókienniczego. Delegacje prosiły wojewodę, aby wpłynął na przyspieszenie rokowań o umowę zbiorową w drobnym przemyśle włókienniczym. Przedstawiciele związków oświadczyli, że dołożą wszelkich starań w kierunku zawarcia tej umowy. P. Wojewoda oświadczył delegatom, że czyni co jest tylko możliwe, aby podpisany przed kilku dniami protokół wykonany był przez obie strony w całej rozciągłości, a więc, by miał zastosowanie również i na terenie zakładów przemysłowych niezrzeszonych. P. Wojewoda apelował o zachowanie spokoju i rozwagi robotników, stwierdzając, że inspirowane przez elementy wywrotowe ekscesy przynosza jedynie szkodę robotnikom. Przed stawiciele związków zawodowych oświadczyli, że organizacje zawodowe stanowczo potępiają wszelkie wybryki i awantury uliczne.

Dziś wieczorem odbyła się u okręgowego inspektora pracy inż. Wojtkiewicza konferencja z przedstawicielami niezrzeszonych zakładów przemysłu drobnego, mająca na celu rozciągnięcie umowy zbiorowej również i na ten przemysł. Należy się spodziewać, że rozmowy dadzą wynik pozytywny. Najprawdopodobniej już w poniedziałek należy oczekiwać likwidacji strajku.

Budownictwo mostowe na ziemiach polskich



Do najokazalszych i najpiękniejszych mostów w Polsce należy most na Wiśle w Toruniu, który widzimy na naszej ilustracji.

Wywiad z ambasadorem Anglji w ZSSR

Warszawa, 1 kwietnia. (PAT) W piątek wieczorem bawił w Warszawie przejazdem z Moskwy do Londynu sir Ovey, ambasador Wielkiej Brytanii w ZSSR.

W rozmowie z przedstawicielem Polskiej Agencji Telegraficznej sir Ovey oświadczył, że choć nie wie, jaki obrót przybierze sprawa, która spowodowała wyjazd jego z Moskwy, wątpi czy powróci na swe stanowisko.

Sir Ovey zaznaczył, że ze strony władz sowieckich spotykał się zawsze z daleko idącą kurtuazją, zauważył je dnakże, że przy wyjeździe jego z Moskwy nie był obecny na dworcu żaden przedstawiciel rządu sowieckiego.

Moskwa, 1 kwietnia. (PAT) Demonstracyjne opuszczenie Moskwy przez ambasadora Wielkiej Brytanji Oveya zostało podane przez prasę sowiecką bez komentarzy. Dzienniki zaznaczają, że kierownictwo ambasady objął charge d'affaires Strong.

Inauguracja Roku Świętego.

Citta del Vaticano, 1 kwietnia. (PAT) Papież dokonał dziś otwarcia wielkich wrót Bazyliki św. Piotra, która to ceremonja stanowi rozpoczęcie Roku Świętego.

Ceremonja odbyła się w obecności najwyższych przedstawicieli duchowieństwa i zakonów, oraz olbrzymich tłumów pielgrzymów, przybyłych z całych Włoch i zagranicy.

Obecny był także były król Jerzy, księżniczka belgijska Stefanja, korpus dyplomatyczny, przedstawiciele władz włoskich i dworu.

Jednocześnie odbyły się analogiczne ceremonje w Bazylikach św. Pawła, Santa Maria Maggiore i św. Jana Laterańskiego, gdzie aktu otwarcia wrót dokonali kardynałowie. Ceremonja odbyła się przy dźwiękach dzwonów ze wszystkich kościołów rzymskich.

Ze spraw emigracyjnych.

Syndykat Emigracyjny kilkakrotnie w swoich biuletynach komunikował emigrantom, starającym się o wyjazd do Stanów Zjednoczonych o konieczności wystarania się od swych krewnych, przebywających w Ameryce, listów gwarancyjnych. Pomimo to jednak w dalszym ciągu przyjeżdżają emigranci do Konsulatu Amerykańskiego w Warszawie, przywożąc jedynie paszport zagraniczny i dokumenty, wymienione w karcie wstępu, nie mają natomiast gwarancyj pieniężnych z Ameryki.

W związku z tem zaznacza się, że Konsulat Amerykański przy udzielaniu wiz na wjazd do Ameryki, bada z całą dokładnością stan majątkowy osoby wzywającej i wymaga bezwzględnego przedstawienia zaświadczeń z banków amerykańskich, stwierdzających wysokość wkładów oraz zaświadczeń od pracodaw, z podaniem dokładnego zarobku miesięcznego osób, zamieszkałych w Ameryce. A więc żony, jadące do swych mężów, mężowie — do swych żon, dzieci, udające się do rodziców i rodzice, mające swe dzieci w Ameryce — muszą bezwzględnie posiadać z Ameryki omawiane wyżej gwarancje, gdyż w przeciwnym razie wizy nie otrzymają i zmuszeni będą wracać do domu. Listy gwarancyjne mogą być wysyłane bezpośrednio z Ameryki do Konsulatu Amerykańskiego w Warszawie (Jasna 11) lub też na rece emigrantów. Zaznacza się przytem, że gwarancje wystawione w roku ubiegłym są nieważne i posiadacze ich muszą zwrócić się do swych krewnych o ponowne wyrobienie zaświadczeń.

—o—

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

Pustelnia w Pieninach.



Nie wszyscy wiedzą, że i w Polsce także znajdują się liczne pustelnie, w których samotni mnisi oddają się służbie Bożej, spędzając dni i noce na rozmyślaniach. Taką grotę z posągiem Matki Boskiej znajdujemy między innemi w uroczej okolicy nad Dunajcem, mianowicie w Krościenku. Jest to grota nosząca imię św. Kingi.

Jaka pogoda będzie dzisiaj?

Warszawa, 1 kwietnia. (PAT) Przewidywany przebieg pogody do wieczora, dnia 2 bm.: Zachmurzenie zmienne z większemi opadami, przy słabnących wiatrach południowo-zachodnich i temperaturze bez zmian.

Zatarg Wiednia z rządem Austrji.

Demonstracyjny marsz oddziałów wojskowych ulicami Wiednia.

Wiedeń, 1 kwietnia. (PAT). Rozwiązanie socjalistycznego Schutzbundu — według komunikatu rządowego — nastąpiło z powodu przygotowywania oporu wobec zarządzeń władz wykonawczych. Odezwa rządu związkowego wzywa ludność do spokoju i podporządkowania się nakazom władz.

Narazie spokoju nigdzie nie zakłócono.

Koła socjalistyczne przyjęły rozwiązanie Schutzbundu ze spokojem; krok ten był bowiem oddawna oczekiwany. Zarząd stronnictwa socjaldemokratycznego wydał odezwę, wzywającą członków stronnictwa do stworzenia oddziałów milicji, które pełnić będą służbę porządkową w ubraniach cywilnych z czerwoną opaską na ramieniu.

Dzienniki prawicowe wzywają rząd do zapobieżenia obchodzeniu w ten sposób zarządzenia o rozwiązaniu Schutzbundu.

W celu utrzymania spokoju i porządku zarządzono ścisłe pogotowie policyjne i wojskowe. Oddziały wojskowe przeszły w piątek przed południem w pełnem uzbrojeniu, z artylerją, głównemi ulicami Wiednia w marszu demonstracyjnym. Publiczność witała oddziały owacyjnie.

Jedna z kompanij wysłana została do Hirtenbergu celem ochrony fabryki amunicji przed ewentualnemi napadami bojówek partyjnych. W fabryce tej znajdują się, jak wiadomo, karabiny włoskie, przysłane tam do naprawy.

Rząd krajowy wiedeński w odpowiedzi na rozwiązanie Schutzbundu wydał dekret, rozwiązujący wiedeńską organizację Heimwehry. Jako powód podaje on planowany przez Heimwehrę gwałtowny przewrót i zamach stanu.

Koła parlamentarne uważają rozwiązanie wiedeńskiej Heimwehry za zarządzenie o charakterze teoretycznym, gdyż wiedeński rząd krajowy nie posiada władzy wykonawczej do przeprowadzenia swych zarządzeń.

—o—

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

Czy Rada Ligi Narodów zajmie się

sprawą prześladowania Żydów w Niemczech.

Genewa, 1 kwietnia. (PAT). Minister Simon wygłosił w Izbie Gmin deklarację dotyczącą ewentualnego wniesienia sprawy prześladowania Żydów w Niemczech do Rady Ligi Narodów. Deklaracja ta wywołała w kołach sekretarjatu gen. Ligi duże zainteresowanie, przyczem dyskutują prawne możliwości ewentualnej akcji rządu brytyjskiego.

Ponieważ Niemcy nie są związane traktatami o ochronie mniejszości narodowych, odpada najprostsza zazwyczaj możność wniesienia sprawy do Ligi Narodów.

Natomiast według opinji kół Ligi istnieją dla rządu brytyjskiego inne możliwości akcji na terenie Ligi Narodów, a w szczególności art. 11, który pozwala każdemu członkowi Rady zwrócić jej uwagę na wszelkie okoliczności, które grożą zakłóceniem dobrego porozumienia między narodami.

Także rezolucja Zgromadzenia z r. 1922, wyrażająca nadzieję, że państwa niezwiązane żadnem zobowiązaniem wobec Ligi w sprawach mniejszości będą stosowały wobec swoich mniejszości zasady sprawiedliwości i tolerancji.

Wreszcie o ile chodzi o akcję bojkotową i ekscesy na terenie Górnego Śląska niemieckiego rząd angielski, jak każdy członek Ligi ma prawo zwrócić uwagę Rady na pogwałcenie konwencji górnośląskiej, której artykuł 66 głosi, że rząd niemiecki zobowiązuje się udzielić wszystkim mieszkańcom bez różnicy urodzenia, narodowości, języka i rasy czy religji całkowitej ochrony życia i wolności.

Sekretarz generalny Ligi udaje się do Londynu, możliwe jest więc, że min. Simon przedyskutuje z nim także i tę kwestję.

Żydzi w walce z Rotszyldem.

Londyn, 1 kwietnia. (PAT). Wśród Żydów w Londynie toczy się obecnie walka pomiędzy olbrzymią masą żydowską a niektórymi bogatymi Żydami. Niektórzy bankierzy żydowscy z Rotszyldem na czele obawiają się o los swych zamrożonych kredytów w Niemczech na wypadek bojkotu Żydów w Niemczech i prą ku złagodzeniu antyniemieckiej kampanji. Akcja ta jest popierana przez ambasadora Rzeszy w Londynie, który sprowadził do Londynu delegację Żydów niemieckich, aby oddziałać w Londynie uspokajająco na Żydów angielskich. Jednakowoż nacisk mas Żydów angielskich jest tak silny, że akcja Rotszylda i ambasadora niemieckiego nie ma szans powodzenia.

Akcja ta została w piątek sparaliżowana przez gest lorda Readinga, który udał się z oficjalną wizytą do ambasadora niemieckiego i oświadczył, że na znak protestu przeciwko temu, co rząd niemiecki podejmuje przeciw Żydom, rezygnuje on ze stanowiska wiceprezesa Tow. Anglo-Niemieckiego w Londynie.

—o—

Hitlerowska rewizja w polskim kościele.

Piła, 1 kwietnia. (PAT). W piątek o godz. 18 hitlerowcy w obecności żandarma dokonali rewizji na plebanji w Zakrzewiu u ks. dr. Domańskiego, prezesa Związku Polaków w Niemczech. Jako powód rewizji podano ks. Domańskiemu poszukiwanie ukrytej broni. Po dokładnem przeszukaniu całej plebanji zażądano otwarcia kościoła i dokonano tu również rewizji, nie szczędząc ołtarza.

W czasie rewizji zebrała się pod kościołem ludność Zakrzewa, do której ks. Domański wygłosił słowa uspokojenia. Zarówno na plebanji jak i w kościele oczywiście niczego nie znaleziono.

Rewizja u ks. Domańskiego, powszechnie czczonego i zasłużonego działacza polskiego, wywołała wśród ludności polskiej wielkie wrażenie.

Jednocześnie dokonane zostały rewizje u pięciu innych Polaków w Zakrzewiu, jednak bez żadnego rezultatu.

W szeregu sądów Rzeszy przerwano rozprawy

Hitlerowcy usuwają Żydów-sędziów i obrońców z gmachów sądowych.

Berlin, 1 kwietnia. (PAT). W piątek zaczęto w całych Niemczech wprowadzać w życie zarządzenia bojkotowe przeciwko Żydom.

W Berlinie tłum demonstrantów obsadził gmachy sądu okręgowego i sądu grodzkiego. W śródmieściu usuwano sędziów i adwokatów Żydów. Zabroniono ponadto wstępu na rozprawy sądowe reporterom pochodzenia żydowskiego. W szeregu sądów przerwano rozprawy.

Również w Kolonji doszło do usunięcia sędziów i adwokatów żydowskich, przyczem wielu z nich odprowadzono do aresztu prewencyjnego.

W Królewcu szturmowcy obsadzili budynki sądowe, nie wpuszczając Żydów. Nieliczne wyjątki uczniono dla tych adwokatów Żydów, którzy jako żołnierze niemieccy brali udział w wojnie światowej.

BARBARZYŃSKIE REPRESJE.

Komitety bojkotowe w Berlinie wydały nakaz, aby posterunki partyjne, strzegące przy wejściach do sklepów żydowskich, by kupujący niemieccy nie wchodzili do tych sklepów — przybijały na twarzach osób wchodzących do lokali żydowskich stemple z następującym napisem: „My zdrajcy kupowaliśmy u Żydów". Podobne represje — podaje biuro Conti — stosowane były już w piątek w Annaberg w Saksonji.

OSTRZEGAJĄ PRZED PROWOKATORAMI.

Centralny komitet bojkotowy w Monachjum wezwał komitety lokalne do ścisłego przestrzegania dyrektyw, idących z góry. Posterunki partyjne w żadnym razie nie powinny uciekać się do gwałtów. Mają ograniczyć się jedynie do ostrzegania publiczności przed kupowaniem u Żydów. Posterunki mają wzbraniać wstępu do wnętrza sklepów. Nie wolno im również czynić przeszkód, o ile właściciele sklepów zechcą je zamknąć. Zadaniem posterunków jest ponadto pilnowanie, aby prowokatorzy nie dokonywali aktów gwałtu przez atakowanie osób lub niszczenie objektów, stanowiących własność żydowską.

Prezes ogólno-niemieckiego komitetu bojkotowego poseł Streicher wydał odezwę, ostrzegającą przed prowokatorami komunistycznymi, którzy, jak komunikują oficjalnie, przygotowują zamachy na sklepy żydowskie, przyczem działać mają w mundurach formacyj szturmowych, aby w ten sposób skompromitować partję narodowo-socjalistyczną.

Akcja bojkotowa wywołuje wśród ludności żydowskiej wielkie zaniepokojenie. Szereg instytucyj, związków i osobistości, odgrywających w życiu publicznem Niemiec wielką rolę, w dalszym ciągu usiłuje powstrzymać wrogą zagraniczną propagandę prasową przeciwko Niemcom.

„PIENIĄDZ JEST POTĘGĄ, KTÓRA ZMUSI HITLERA DO OPAMIĘTANIA".

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 kwietnia. (G) Donoszą z Nowego Jorku: Sprawa akcji antysemickiej w Niemczech nie schodzi ze szpalt dzienników amerykańskich.

„Daily Mirror" donosi, że Żydzi nowojorscy rozpoczęli wczoraj bojkot towarów niemieckich. Bojkot ten stanie się oficjalnym, jeżeli Hitler w uroczystej deklaracji nie da żydostwu niemieckiemu odpowiednich gwarancyj. „Daily Mirror" grozi Hitlerowi zemstą kapitalistów żydowskich całego świata, która doprowadzi Hitlera niewątpliwie do ruiny: „Pieniądz jest potęgą, która zmusi Hitlera do opamiętania".

Bojkot z 3-dniową przerwą.

Berlin, 1 kwietnia. (PAT). W piątek wieczorem sytuacja w związku z zapowiedzianym na sobotę bojkotem antyżydowskim uległa nagłej zmianie. Min. Goebbels oświadczył przedstawicielom prasy, że rząd Rzeszy z zadowoleniem przyjął wiadomość o osłabieniu kampanji antyniemieckiej zagranicą i widzi w tem sukces ogłoszenia przez partję narodowo-socjalistyczną bojkotu przeciwko Żydom.

Wobec tego partja narodowo-socjalistyczna postanowiła narazie ograniczyć bojkot do dnia sobotniego. Akcja bojkotowa rozpocznie się o godz. 10 rano i zostanie wieczorem odroczona do środy. O ile w tym czasie ustanie zupełnie kampanja antyniemiecka zagranicą, partja narodowo-socjalistyczna przywróci normalny stan rzeczy. W przeciwnym razie w środę bojkot zostanie wznowiony ze zwiększoną siłą.

—o—

Mussolini zaprzecza informacjom

o projektach rewizji granic.

Waszyngton, 1 kwietnia. (PAT). Ambasador włoski Rosso ogłosił następujące zaprzeczenie wiadomości o projektach Mussoliniego, dotyczących rewizji granic w Europie:

Proszę pana kategorycznie zaprzeczyć wiadomościom, wyłuszczającym rzekome propozycje włoskie, dotyczące terytorjalnych zmian w Europie. Informacje, zawarte w telegramach prasowych są czystym wymysłem. Podpisany: Mussolini.

Z Zagłębia naftowego.

Borysław, 1 kwietnia. (PAT). W szybie naftowym IV, należącym do firmy „Galicja", na gruntach parafji greckokatolickiej w Mraźnicy, nawiercono w głębokości 1467 m w piaskowcu borysławskim 20 tys. kg ropy dziennie i 21 m kub. gazu na minutę. Szyb ten jest obecnie najobfitszym w Borysławiu. Dowiercenie to podnosi wartość tutejszych terenów naftowych, o których utarła się niesłuszna opinja, iż są wyczerpane.

Plenum Tymczasowego Zarządu miasta Borysławia jednogłośnie uchwaliło wezwać Prezydjum miasta do podjęcia starań w kierunku kreowania urzędu skarbowego w Borysławiu — z uwagi na to, że wobec przejęcia wszystkich podatków przez władze skarbowe szerokie rzesze podatników musiałyby udawać się do odległego o około 10 km Drohobycza.

Józef Piłsudski, Komitet Narodowy w Paryżu i obrona Lwowa

Prawdziwa rola Komitetu Narodowego w Paryżu w dobie walk o Lwów w latach 1918-1919 w oświetleniu prof. Stanisława Grabskiego.

Do momentów decydujących w historji odradzania się Państwa polskiego należy obrona i obronienie Lwowa. Moment ten jest tem bardziej godny uwagi historyka, że na wnioskach, wysnuwanych z nieistniejących przesłanek, nieustanie żerują endeccy partyjnicy: starają się oni wytworzyć kłamliwą legendę wokoło swego udziału w tej bohaterskiej epopei a równocześnie w fałszywem świetle przedstawić rolę w niej Józefa Piłsudskiego i Jego żołnierzy.

Utalentowany badacz historji ostatniej doby p. Władysław Pobóg-Malinowski zajmuje się „odbronzowieniem" endeckiej legendy w artykule zamieszczonym ostatnio w „Wiadomościach Literackich". Praca autora idzie w dwóch kierunkach: pierwszym jest wykazanie prawdziwego stanowiska Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego w sprawie obrony Lwowa, drugim — rozwianie pajęczyn romantycznej blagi, którą chytrzy dyplomaci z paryskiego Komitetu Narodowego osnuli nakoło swojej błękitnej armji, zasługującej równie dobrze na miano... prywatnej armji stronnictwa, — w tym wypadku instytucji, która niczem innem nie była, jak właśnie ekspozyturą owego stronnictwa. Wywody p. Pobóg-Malinowskiego, oparte są na tem mocniejszych podstawach, że opierają się na enuncjacji właśnie członka i wybitnej osobistości tegoż Komitetu Narodowego prof. Stanisława Grabskiego. Enuncjacją tą jest list profesora Grabskiego (podajemy go poniżej in extenso) wysłany do Komitetu w Paryżu przez specjalnego Kurjera, w dniach największej grozy, w styczniu 1919 r. Nawet właściwa endecji kłamliwa tendencyjność, nawet solidarność partyjna, której prof. Grabski dawał nieraz wbrew interesom Polski wyraz, nie potrafiła w tych dniach niebezpieczeństwa i zamętu powstrzymać tegoż prof. Grabskiego od rzucenia swoim kolegom, wygrzewającym się w Paryżu w blaskach aljanckich uprzejmości, gorzkich słów prawdy. Członek Komitetu Narodowego ze Lwowa, czołowy mąż narodowej demokracji, zaprzysiężony wróg Piłsudskiego i jego Legjonów, sam oskarża Komitet o bezczynność i karygodne zaniedbanie sprawy obrony Lwowa. Demaskuje, — może nawet nieświadomie — prawdziwą rolę i cel armji Hallera, która dla partyjnych endeckich celów powstała i jedynie na sposobność realizowania partyjnych celów gotowała się. Gdyby potrzebował jej polski rząd endecki przyszłaby natychmiast. gdy wołał ją zagrożony Lwów, biwakowała w słodkiej Francji.

Na tle tego wszystkiego wyrastają do rozmiarów wprost imponujących słowa Piłsudskiego. zawarte w słynnej jego mowie o obronie Lwowa:

.....„Tysiąc trąb jerychońskich brzmiało wówczas po całej Polsce ziało oddechem niechęci i nienawiści, nie przeciw Rusinom, ale przeciw mnie, nie przeciw tym, którzy Lwów chcieli zabrać, lecz przeciw temu, kto obroną Lwowa kierował. Tysiąc trąb jerychońskich burzyło mury nie wroga, bo tam się „koń śmiał" z tych trąb jerychońskich, lecz moją duszę, Naczelnego Wodza, który miał cztery piąte swych sił nie gdzieindziej jak pod Lwowem. Trąby jerychońsko-narodowe grzmiały oskarżeniem o zdradę wszelką, syczały jak płaz pełzający, by wzbudzić w obrońcach Lwowa bezsilność, gdyż mieli oni nie wierzyć swemu dowódcy, gdyż mieli oni mieć wątpliwość w stosunku do jego zamiarów, mieć wątpliwość w stosunku do rozkazów..."

Wtedy Dowódca ten dokazywał istnych cudów przy organizowaniu wśród całego wojskowego bezhołowia. oddziałów, o których sam mówi: ...„początek armji polskiej i jej organizacji opiera się nie na czem innem. jak właśnie na POW i jej zwolennikach Takie to bataljoy formowałem i naprędce zorganizowawszy, pchałem je na Lwów".

I wtedy, gdy we Francji wedle słów Naczelnego Wodza „...stawały bataljony za bataljonami, dywizje za dywizjami, stawały pod ochroną polityczną tychże trąb jerychońskich, tegoż rządu innego, który gdzieś nad Sekwaną wojsko to trzymał z bronią u nogi..." — wtedy „...piąty pułk Legjonów, stojący w Przemyślu na wieść o tem, że Lwów jest zagrożony i że traci nadzieję utrzymania się, bez rozkazu gen. Roji, pod dowództwem pułkownika Tokarzewskiego ruszył naprzód na ratunek. Dziełem więc 5 P. leg. było to, że Lwów pozostał w rękach polskich".

Nie trzeba nic dodawać do tych słów Naczelnego Wodza. Znalazły już one oddźwięk w sumieniach tych ludzi uczciwych, którzy wśród epopei lwowskiej byli. Rolę zaś tych, którzy i teraz nie wahają się Wodza obrzucać błotem insynuacji, wyświetla ten oto list:

Warszawa, 28/I 1919.

Do

Komitetu Narodowego.

I. Sytuacja wewnętrzna stale się poprawia wysiłkiem samego społeczeństwa. Mimo że Komitet Narodowy, na pomoc którego społeczeństwo ogromne pokładało nadzieje, nietylko żadnej nie dał pomocy dla przezwyciężenia wewnętrznego kryzysu, ale przeciwnie — ciągłem odkładaniem terminu przyjazdu wojska szalenie osłabił obóz aljancki w kraju — to jednak ewolucja stosunków społeczno-politycznych poszła w kraju stanowczo w kierunku coraz większego ładu i porządku, odwrotnie niż szła w Rosji. Po rządzie Moraczewskiego przyszedł rząd Paderewskiego bez żadnego wstrząśnienia wewnętrznego. Ustało kokietowanie z bolszewikami. Wojciechowski aresztuje energicznie ich agitatorów. I nie wywołuje to żadnych zaburzeń. Strajki rolne ustają. W większości powiatów zakończono je polubownie. Wybory dały w Warszawie świetne zwycięstwo liście narodowej, która sama jedna uzyskała przeszło 50% głosów. W Łodzi wybrano 3 N. P. R., 2 Zjednoczenia Narodowego, 2 P. P. S., 2 Żydów, 1 Niemca. Z prowincji jeszcze brak obliczeń. Ale ogólne zwycięstwo list narodowych pewne. Tylko w Krakowie lista narodowa nie otrzymała większości. Na 8 posłów może będzie 4 narodowych, ale może tylko 3. Bo zajęcie Śląska przez Czechów wywołało powszechne oburzenie na Komitet Narodowy, że do tego dopuścił, i raptowny zwrot opinji przeciwko proaljanckiej polityce.

Trzeba, żeby Komitet z całą energją podkreślił wobec Ententy, a specjalnie wobec konferencji międzyaljanckiej, że Polska pozbawiona wszelkiej z zewnątrz pomocy, wykazała wysoką zdolność państwowo-twórczą, załatwiła się bez krwawych walk z zaszczepioną przez Niemców i Rosję anarchią bolszewicką. A ewolucja w Polsce idzie w diametralnie odwrotnym, niż w Rosji, kierunku. Sejm będzie miał zwartą większość narodową. I dzieje się tak w Polsce, mimo że dotąd ani groszem kredytu, ani jednym statkiem z żywnością, ani jednym transportem broni i amunicji, poza pociągiem, przywiezionym tydzień temu dopiero przez gen. Bartelemy. Koalicja nie pomogła Polsce. Natomiast w Czechach, które dostały wszelką pomoc, prądy skrajne coraz się w siłę wzmagają. Musisie te fakty ustalić nietylko u rządów koalicyjnych, ale i w opinji, w prasie.

II. Natomiast rozpaczliwa jest sytuacja zewnętrzna. Po zajęciu przez Czechów Śląska Cieszyńskiego Polska jest odcięta od jakiejkolwiek komunikacji z Zachodem i z Rumunją. I ma Polska wojnę z bolszewikami, którzy zbliżają się wielką siłą do granic Królestwa, wojnę z Ukraińcami, z Czechami i z Niemcami, którzy gromadzą znaczne siły dla uderzenia na Poznań. Czesi posłali na Śląsk koło 20 tysięcy. Takąż conajmniej siłą dysponują bolszewicy. Są te obie armje karne i doskonale zaopatrzone. Liczbę Ukraińców trudno ustalić. Obliczają ich na 40 do 70 tysięcy. Wszczyna się u nich rozkład. Większość ich wojsk to bandy. Ale mają oficerów niemieckich, dostają broń i amunicję od Niemców na Ukrainie i od Czechów i liczebna ich siła wynosi również conajmniej 50 tysięcy. Nie ulega również wątpliwości przewaga i liczebna, i techniczna Niemców. Tymczasem my nie możemy wystawić większej nad 100 tysięcy armji dla obrony wszystkich frontów i utrzymania porządku wewnątrz kraju, bo brak dla tej nawet liczby broni, mundurów, obuwia, armat, a przedewszystkiem amunicji.

I jeśli Polska nie otrzyma w tym względzie natychmiastowej pomocy od aljantów, to cała dyplomacja, w Paryżu uprawiana, będzie czczą gadaniną. Przedstawianie memorjałów, motywujących linję Horynia, nie da nawet linji Zbrucza, jeśli sytuacją wojenną będziemy zmuszeni do rozejmu, który w danych warunkach może dać nam maximum linję Złotej Lipy. Wy w Paryżu sięgacie argumentami słownemi po Horyń — a przez 3 miesiące pozostawiacie Galicję Wschodnią po Lwów we władaniu Ukraińców, choć wiecie, że Lwowa bronią 14-letni chłopcy i kobiety, a najlepsza młodzież ginie w walce nierównej z braku amunicji i choć w waszej mocy było dać pomoc dostateczną. Gdyby miesiąc temu była przyszła jedna tylko dywizja Hallera i z niej jeden tylko pułk zjawił się we Lwowie z należytą artylerją — to wobec obawy ukraińskich band przed Koalicją byłby nietylko Lwów, ale Borysław i Drohobycz zupełnie uwolniony od ataków ukraińskich. Ale jeśliście tego dla jakichś powodów nie mogli czy nie chcieli zrobić — to mogliście przysłać przez Austrję amunicję z włoskiego frontu. Wystarczało posłać misję wojskową francusko-polską w tym celu do Włoch albo do Budapesztu. Wyście byli głusi na wszystkie w tym względzie błagania. Nic, literalnie nic dla przyśpieszenia pomocy Polsce nie uczyniliście. Przeciwnie, tylko ciągle tę pomoc opóźnialiście. Stwierdzam: gdym wyjeżdżał w końcu listopada, dostałem kategoryczne polecenie przygotowania sytuacji w kraju na przyjazd wojska między świętami a Nowym Rokiem. Uważaliście tę rzecz za tak pilną, że przecież było w Komitecie awantura z powodu, iż odłożyłem wyjazd o 24 godzin. 16-go grudnia otrzymałem depeszę radio, iż kończycie pośpiesznie przygotowania odjazdu wojska i że transport zapewniony. Na tej podstawie zapewniłem Lwów, że pomoc do kilku tygodni przyjdzie, byle tylko wytrwali. I znowu poszły dzieci i kobiety do walki. A tymczasem dostałem 30-go list Dmowskiego z 20-go, że dla powiększenia wojska odkłada Komitet wysłanie go do połowy stycznia. Więc ślę do Lwowa nowe zapewnienia, by trzymali się choć do końca stycznia, mimo braku wody i światła. 30-go grudnia wysyłacie mi radio: „Wobec znacznego powiększenia kontyngentu wstrzymana wysyłka wojska z powodów technicznych". 9-go zaś stycznia pisze mi Dmowski list, w którym zaręcza, że do paru tygodni wojsko będzie niechybnie w Polsce. Już nikt jednak w to wszystko nie wierzy. Staram się tylko łagodzić powszechne na Komitet oburzenie. Ale oto wczoraj dostaję depeszę do zakomunikowania Piłsudskiemu od Długoszowskiego, żeby przysłać nasamprzód do Paryża fachowców wojskowych i przedstawicieli ministerstwa skarbu dla ułożenia planu, ogólnego, zawarcia umów i że p. Wielowieyski wybiera się do Warszawy z raportem o sytuacji wojennej dla rządu i Komendanta Piłsudskiego. A więc znowu zwłoka na miesiąc czy więcej. Teraz rychło w czas układać plany ogólne. Przecież to brzmi jak krwawa ironja. I cóż to za przedstawienia sytuacji militarnej ma tu składać p. Wielowieyski? Nowy memorjał zamiast wojska i broni?

Stwierdzam: Komitet Narodowy przegrał wskutek opóźniania przyjazdu wojska sytuację na całej linji. Dobiło go dopuszczenie do inwazji czeskiej na Śląsk Cieszyński, której Czesi nie odważyliby się zrobić, gdyby Komitet był posłał w czas swego przedstawiciela do Budapesztu. 9-go zbierze się konstytuanta. Do 15-go ustali władze zwierzchnią państwa i rząd już nie prowizoryczny. Dobrze będzie, jeśli rząd ten pozostawi Komitetowi rolę reprezentacji dyplomatycznej. Ale wszelka ingerencja Komitetu w sprawy wojskowe będzie musiała faktycznie i prawnie ustać. Wojsko polskie może być tylko jedno od wybranego przez naród zwierzchnika państwa, sejmu i przez sejm wyłonionego rządu zależne. Wojsko, formowane we Francji, musi być przez Komitet oddane dziś bez zastrzeżeń państwu polskiemu. A powtarzam — obecnie po wyborach jedynie uprawniona do mówienia i decydowania imieniem Polski jest władza, którą sejm z siebie wyłoni, względnie działania jej potwierdzi. Komitet Narodowy wszelkie atrybuty władzy w dn. 26-ym. t. j. wyborów do sejmu, stracił. Z tego powinniście zdawać sobie sprawę. I o jakiemkolwiek zastrzeganiu sobie takiej czy innej ingerencji w sprawach wojskowych czy organizowania sie państwa przestańcie myśleć. Bo autorytet Komitetu, olbrzymi w początkach stycznia, obecnie jest żaden. Komitet może być już nadal tylko reprezentacją zależną od rządu. Smutne to — ale Komitet sam do tego doprowadził: 1) niedając krajowi w odpowiednim czasie pomocy wojskowej, a choćby w broni i amunicji. 2) nie obsadziwszy posterunku w Budapeszcie i Rumunji, 3) nie zabezpieczywszy Śląska od inwazji czeskiej, 4) wprowadziwszy przez Horodyskiego kraj w błąd zaręczeniami, że aljanci nie pozwolą Czechom napaść na Śląsk, skutkiem czego część wojsk śląskich poszła do Lwowa.

Po naradach z Sevdą, Głąbińskim, inną, Paderewski wraz z Piłsudskim, na podstawie wielkiej rady wojennej, postanowił: 1) bronić wszystkich granic do ostatka; 2) nie zawierać ani z Czechami, ani z Ukraińcami rozejmu, conajwyżej z tymi ostatnimi zawieszenie broni dla zyskania czasu; 3) zawrzeć układ z Rumunią o pomoc wojskową, a szczególnie w materjałach wojennych. Oczywiście trzeba będzie zapłacić za to Rumunji odstąpieniem Pokucia, może i z Kołomyją. To już będzie pierwsza strata terytorjalna z powodu opóźnienia przez Komitet pomocy. Jeśli pomoc ta będzie dalej się opóźniać, stracimy wiele więcej jeszcze, przedewszystkiem Cieszyńskie, a potem i pół Galicji Wschodniej. W Cieszyńskiem nasi górnicy walczą kosami, siekierami, oskardami przeciwko regularnej armji. Walczą podrostki i

(Ciąg dalszy na stronie 6-ej).

(Dalszy ciąg ze strony 5-tej.)

kobiety. Czesi wieszają tych ludzi — „bo to nie żołnierz". Ukraińcy wbijają na pal nasze legjonistki. Wszyscy tracimy synów i córki. A wy ze spokojem olimpijskim ślecie depesze: „Ze względów technicznych opóźniamy przysłanie wojska". albo: „Przyślijcie fachowców wojskowych dla ułożenia planu ogólnego". Którędy? Wszystkie drogi odcięte. Ten list wiezie kurjer aeroplanem poprzez Niemcy.

Imieniem całego narodu, stojącego nad przepaścią zagłady, już nie proszę, ale żądam: 1) natychmiastowego przysłania wojska do Polski i wraz z niem amunicji, broni, umundurowania dla dalszych 150 tysięcy. Jeśli tego nie zrobicie zaraz — sejm wezwie was do oddania tego wojska Polsce i jej legalnemu rządowi; 2) natychmiastowego przysłania 100 miljonów naboi i 100 tysięcy pocisków armatnich, jakoteż armat, kulomiotów z zabranych przez Włochów Austrji zapasów — specjalnemi pociągami przez Austrję, Morawę, Śląsk pod eskortą polsko-francuską, charakter wojskowej misji francuskiej posiadająca. Takich pociągów Czesi nie ośmiela się zatrzymać. A to przekona Czechów na Śląsku najlepiej, że jesteśmy aljantami.

St. Grabski.

Dokument spoczywał długo w archiwum M. S. Z. Nieraz już sfery rządowe miały sposobność, a także pełne prawo wyciągnąć go na światło dzienne. Nie czyniono tego. Pokazano dopiero społeczeństwu ten dowód endeckiego zakłamania, gdy miarka przebrała się. Dlatego nic dziwnego w tem, że cała „narodowa" prasa rewelacje te potwierdza milczeniem...

POŻAR LASU W MOSTACH WIELKICH.

Żółkiew, 31 marca (PAT) Wczoraj o godz. 16.30 wybuchł pożar w rewirze Babka w lasach, należących do firmy Leon Seelig w Mostach Wielkich. Ogień, który rozszerzył się na przestrzeni 5 morgów, zniszczył kulturę leśną. Wysokość strat nie została narazie ustalona. Powodem pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem, prawdopodobnie przez porzucenie niedopałka papierosa.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

2 kwietnia 1933

Niedziela

Franciszka

Jutro: Ryszarda

Wschód słońca 5'10

Zachód słońca 18'10

TEATR WIELKI.

Niedziela 2 kwietnia godz. 3.30 „Carmen". — Godz. 7.30 „Fraulein Doktor", Jerzego Tepy. Abon. 10.

Poniedziałek 3 kwietnia godz. 7.30 „Fraulein Doktor", Jerzego Tepy. Abon. 10.

Wtorek 4 kwietnia godz. 7.30 „Śluby panieńskie", z okazji 100-lecia powstania arcydzieła komedji polskiej A. hr. Fredry.

Środa 5 kwietnia godz. 7.30 „Fraulein Doktor", Jerzego Tepy. Abon. 10.

Czwartek 6 kwietnia godz. 7.30 wiecz. „Madame Butterfly".

Piątek 7 kwietnia godz. 7.30 „Fraulein Doktor", Jerzego Tepy. Abon. 10.

Sobota 8 kwietnia godz. 7.30 Opera.

Niedziela 9 kwietnia godz. 3.30 „Opera za 3 grosze", ceny najniższe od 40 gr. do 3.50 zł. — Godz. 7.30 „Fraulein Doktor", Jerzego Tepy". Abon. 10.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Niedziela 2 kwietnia godz. 3.30 „Mademoiselle". Ceny najniższe od 60 gr.—3.50. Abon. 7. — Godz. 7.30 „Michasia i jej matka", kom. w 3 akt. Abon. 9.

Poniedziałek 3 kwietnia godz. 7.30 „Michasia i jej matka". Przedstawienie zakupione.

Wtorek 4 kwietnia godz. 7.30 „Złota ciocia", ceny najniższe od 60 gr.—3.50.

Środa 5 kwietnia godz. 7.30 „Michasia i jej matka" (przedstawienie zakupione).

Czwartek 6 kwietnia godz. 7.30 „Michasia i jej matka". Abon. 9.

Piątek 7 kwietnia godz. 7.30 „Michasia i jej matka". Abon. 9.

Sobota 8 kwietnia godz. 7.30 „Michasia i jej matka". Abon. 9.

Niedziela 9 kwietnia godz. 3.30 „Złota ciocia". Ceny najniższe od 60 gr.—3.50. Abon. 8. — Godz. 7.30 „Michasia i jej matka". Abon. 9.

SALA COLOSSEUM.

Film „Miłość wśród śniegu". — Rewja „Rumba krzepi".

KINOTEATRY.

ADRIA: „Ulica potępionych dusz".
APOLLO: „Każdemu wolno kochać". Dymsza, Zimińska, Lawiński, Moszyński.
ATLANTIC: „Dziesiąty kochanek" z Anny Ondra.
CASINO: „Maski dr. Fu-Manchu".
CHIMERA: „Blond Venus".
GRAŻYNA: „Rasputin" oraz „Laurel i Hardy".
KOPERNIK: „Mumja".
MARYSIEŃKA: „Mumja".
OAZA: „Dobroczyńca ludzkości".
PALACE: „Student żebrak".
PAN: „Rajski ptak" oraz rewja.
PASAŻ: „Prerje w płomieniach".
PROMIEŃ: „Król Paryża" i „Wesoły wdowiec".
RAJ: „Cham".
STYLOWY: „Żona na jedną noc".
ŚWIT: „Człowiek małpa".
UCIECHA: „Gehenna kobiety" oraz rewja.

—o—

— **„Fraulein Doktor" podbiła — Lwów.** „Fraulein Doktor", sztuka faktomontażowa Jerzego Tepy podbiła wstępnym bojem publiczność lwowską. 2 pierwsze przedstawienia odbyły się przy wysprzedanej widowni. Przedsprzedaż biletów na dzisiaj i jutro niezwykle silna. „Fraulein Doktor" fascynuje widza tak interesującym tematem, — tłem wielkiej wojny i nadto spotykaną dynamiką poszczególnych obrazów. Publiczność śledzi z zapartym oddechem dziwne koleje życia najgenjalniejszej kobiety-szpiega Anny Marji Lesser. Nadzwyczaj pomysłowa inscenizacja Janusza Warneckiego podkreśla znakomicie wszelkie niuanse sztuki. Świetnie wyreżyserowane sceny batalistyczne pozostawiają nie zatarte wrażenie. W tytułowej roli p. Ejchlerówna stwarzająca prawdziwie artystyczną kreację. W pozostałych rolach p. Jakubińska, p. Machalski, Kreczmar, Kordowski, Żurowski, Chodecki i inni.

Bilety do nabycia w kasach Teatrów Miejskich i w kasie biura ABO, Rutowskiego 2, tel. 26-56.

— **„Michasia i jej matka"**, lekka komedja Fleursa i Caillaveta, która na wczoraj szej premjerze rozbawiona publiczność mo cno oklaskiwała — grana będzie dziś i w dnie następne w Teatrze Rozmaitości. — Przewyborny temat — iście francuski dowcip i znakomicie narysowane figury — wszystko to składa się na pierwszorzędną całość.

— **Ostatnie przedstawienie „Mademoiselle" po cenach najniższych.** „Mademoiselle", znakomita komedja J. Devala, poruszająca problem niewyżytego instynktu macierzyństwa i staropanieństwa. grana będzie dziś o godz. 3.30 po cenach najniższych od 60 gr. do 3.50.

— **Olbrzymie zainteresowanie występem Tamaki Miura.** Zapowiadany od dłuższego czasu występ słynnej śpiewaczki japońskiej Tamaki Miura wzbudził w całem mieście ogólne zainteresowanie, czego najlepszym dowodem jest ożywiona przedsprzedaż biletów. Tamaki Miura w partji „Madame Butterfly" stwarza kreację podziwianą niejednokrotnie w Nowym Jorku, Paryżu, Berlinie, Medjolanie i ostatnio w Warszawie. We wszystkich tych miastach publiczność tłumnie zapełniała salę oklasku jąc gorąco jej wielki kunszt śpiewaczy i świetną, porywającą swym realizmem grę. Przedsprzedaż biletów w kasie Teatru Wielkiego i w Małop. Ajencji Reklamowej.

— **Dziś „Carmen" po cenach najniższych.** W dniu dzisiejszym popołudniowe przedstawienie w operze wypełni „Carmen", grana w najlepszej obsadzie z Hupertową, Karin, Popowiczówną, Hinglerówną, Peterem, Płońskim, Romanowskim, Syroczewskim i Zubikiem. Przy pulpicie Antoni Rudnicki. Ceny miejsc najniższe od 25 gr. do 3.50 zł.

— **Colosseum.** Dziś po raz 4-ty grana będzie wesoła rewja pt. „Rumba krzepi", która ściąga do Colosseum tłumy publiczności żądnej niecodziennych wrażeń. W rewji tej zespół „Wesołego Murzyna" zbiera zasłużone oklaski za pomysłowe inscenizacje, wesołe skecze, tańce i numery solowe. Na ekranie wspaniały film pt. „Miłość wśród śniegów". Dziś początek o godz. 3-ciej.

—o—

— **Nabożeństwo miesięczne** Arcyb. Adoracji Przen. Sakramentu i Sekcji Euchar. Kongregacji „Dzieci Marji" **odbędzie się** w kaplicy Sacre-Coeur **pl. Jura 1**, w **poniedziałek 3 kwietnia o godz. 17-tej.**

— **Jubileusz Państw. III Gimnazjum** we Lwowie. Państw. gimnaz. III im. Króla Stefana Batorego we Lwowie **zwraca** się do mnogich rzesz swoich **byłych Uczniów** i Profesorów z **zawiadomieniem, że** w jesieni br. święcić będzie uroczystość 75-lecia powstania Zakładu w związku z 400-tną rocznicą urodzin **Króla Stefana** Batorego. Uprasza się **wszystkich byłych** Uczniów i Profesorów o **podanie Swoich** adresów do Dyrekcji Gimnazjum III we Lwowie, Batorego 5 i **zgłaszanie wzięcia** udziału w uroczystości, **a Tych, którzy** stale mieszkają we Lwowie, **o przybycie** na walne zgromadzenie, **które odbędzie** się w auli Zakładu dnia 9 **kwietnia** o godzinie 11-tej w celu ukonstytuowania **„Komitetu Jubileuszowego".**

— **Polskie Towarzystwo Politechniczne** zawiadamia swych członków, **że w** poniedziałek dnia 3 kwietnia **odbędzie się** w sali Laboratorjum Maszynowego **P. L.** przy ul. Ujejskiego 5, **posiedzenie** Sekcji Mechaników PTP, **na którem** p. dr. **Witold** Aulich wygłosi **odczyt pt.: „Łopatki** biegunów turbin Francisa. **Rozwój i** krytyczny przegląd ich **kształtów". Liczne** przeżrocza. Początek o godz. **18.30.** Również w dniu **3 kwietnia** o godz. **18.30** w sali

Harcerski Klub Lotniczy w Warszawie.

Z inicjatywy grupy harcerzy powstał ostatnio w Warszawie Harcerski Klub Lotniczy, mający za zadanie propagandę wiedzy i umiejętności lotniczej wśród harcerstwa. Do Klubu należeć mogą harcerze i harcerki którzy ukończyli 12-ty rok życia. Ćwiczenia praktyczne jednak rozpoczynać można po ukończeniu 16-tu lat.

Klub posiada własny szybowiec i obecnie odbywa się pod kierownictwem fachowego instruktora praktyczny kurs szybownictwa; następny kurs odbędzie się w Polichnie w połowie kwietnia.

W siedzibie Klubu przy ul. Zielonej nr. 35 utworzona została świetlica, czynna we czwartki.

ADAM FISCHER.

Żarty primaaprilisowe.

(Dokończenie.)

Do kogoż zaś stosują się te zwodzenia przedewszystkiem? Oczywiście szczególnie pod adresem tych, którzy się najlepiej do tego nadają, a więc pod adresem dzieci lub ludzi naiwnych, łatwowiernych, których łatwo można oszukać. Takim najprostszym sposobem jest, ażeby ktoś popatrzał lub poszedł tam, gdzie nic zobaczy ani nie znajdzie spodziewanej rzeczy. Dzieciom wystarczy lada błahostka do uciechy. Więc jeden do drugiego woła np. w Żywieckiem: „Patrzno, jakiś to zbabrany na nosie", albo „a każeś tak portki ostargał" itd. W tym sensie starsi mają żarty w grubszym stylu.

Albo też uczernia się lub ubiela komuś twarz, albo dla wywołania ogólnego pośmiewiska przypina się z tyłu osobom na dudka wystrychniętym jakieś warkocze papierowe, albo jakąś kukiełkę z papieru albo śledzia. Tego rodzaju zwyczaje są szczególnie powszechne u Fryzów i Holendrów, u nas natomiast nie są one odprawiane w dzień pierwszego kwietnia lecz w okresie zapustnym lub w dzień popielcowy. W niektórych krajach jak w Portugalji wtedy właśnie ma miejsce oblewanie przechodzących. Wreszcie jeszcze inną formę mają żarty primaaprilisowe, a mianowicie formę listów. W Niemczech oddawna pisze się żartobliwe listy zwykle z następującą sentencją:

„Hättst du den Brief nicht aufgemacht,
So würdst du auch nicht ausgelacht".

Podobnie także i z Polski mamy od dawna wiadomości, że w dniu tym rozsyłano listy ze zmyślonemi wiadomościami lub zawierające tylko kartkę z napisem: Prima Aprilis. Listy te mają bardzo złośliwą i dość jaskrawą humorystykę, jak np. nieraz w dniu tym posyłano list o spadku po bogatej cioci oraz o związanych z tem spadkobierstwem trudnych obowiązkach. Dawną oryginalną w tej dziedzinie pomysłowość zastępują już od szeregu lat drukowane kartki aprilisowe o humorze zwykle dość niewybrednym. Formy te były znane także i po wsiach polskich. W jednej wsi w powiecie żywieckim był przed laty taki „figlorz", który wywiódł w pole połowę gromady, a potem się wyśmiał. Wysłał on bowiem w dzień „Zwodziciela" do gminy następujący wiersz:

Pisała sroka do hamerdoka
na kobylim gnocie:
tego pisarza w gromadzie za łajdoka macie,
a sto batów dnia dzisiajszego
wypalić mu macie.

Bardzo często ten zwodzicielowy dzień polega na tem, że podaje się wiadomości o jakichś nieprawdziwych a niezwykłych wydarzeniach, a zwłaszcza dzienniki podają to nieraz z doskonałym efektem. Swego czasu wiadomości podane w pismach lwowskich o poświęceniu tunelu przez Wysoki Zamek lub o próbach roweru-samolotu pod kolumną Mickiewicza zdołały zgromadzić rzesze naiwnych widzów. A na wsi zdarzało się, że ludzie siedzą sobie najspokojniej przy śniadaniu, jeszcze im zwodziciel nie przyszedł na myśl, a tu tymczasem wpada ktoś z miną wystraszoną, zadyszany krzycz, „póćcie, póćcie jeno, bo się wam krowy straśnie bodą!" i ucieka szybko, a ci rzucają łyżki, pędzą do skoku ku szopie, a tam krowy w spokoju także jedzą. Wtedy oczywiście dopiero już po niewczasie przypomina się im że to dziś „zwodziciel".

Szczególnie często jest zwyczaj właściwy zwłaszcza zwyczajom zachodnio-europejskim, polegający na tem, że się kogoś posyła z niemożliwemi do wykonania zleceniami. A więc w Niemczech posyła się do apteki po rączą krew lub musze sadło, nasienie dukatowe, dwa metry basetli, śnieg suszony, czarną kredę itd. Także i u nas we Lwowie posyła się do apteki po komarowe sadło itd. W Wielkopolsce posyłają wtedy najgłupszego chłopca do sąsiada z prośbą o pożyczenie wielkich nożyc do ucięcia strzechy na chałupie, a sąsiad mu na to odpowiada, że niema ich w domu, gdyż pożyczył ich innemu sąsiadowi do obcinania pazngoci i posyła go w ten sposób do dalszych chałup gwoli uciechy primaaprilisowej. Takiego zwiedzionego rozmaicie się nazywa, czasem zwyczajnie głuptakiem aprilisowym, a czasem osłem, kozłem, cielakiem, wołem itd. W niektórych przypadkach na zachodzie Europy ma zwiedziony prawo jakby do pewnego odszkodowania za to zwiedzenie, a mianowicie ma prawo do picia wina lub ucztowania na koszt zwodziciela. Te rozmaite figle są bardzo liczne. Ktoby chciał naukowo zapoznać się z tem zagadnieniem i całą literaturą odnośną, ten może znaleźć wiele szczegółów w niemieckiej encyklopedji przesądów i zabobonów, wychodzącej pt. „Handwörterbuch des deutschen Aberglaubens". Figle nieraz miały bardzo tragiczny koniec, gdy trafiły na jednostki wyjątkowo nerwowe. Przed laty w jednem z miast węgierskich wydarzył się tego rodzaju wypadek, że matka z córką popełniła samobójstwo, gdy dostała od nie-

Towarzystwa ul. Zimorowicza 9, odbędzie się posiedzenie Sekcji Samochodowo Lotniczej PTP, na którem p. mgr. Adam Kochański wygłosi odczyt pt.: „O prądach stokowych i termicznych na szybowisku w Bezmiechowej, na podstawie pomiarów w r. 1932".

— **Zarząd Telefonów Lwowskich PAST** podaje do wiadomości P. T. Abonentów, że ulgi w opłatach za założenia i przeniesienia telefonów **wyjątkowo zostały przedłużone** na dalsze trzy miesiące, tj. do **dnia 30 czerwca 1933 r.** 662

— **Baczność Peowiacy!** Z dniem 3 kwietnia zostaje otwarty Klub Towarzyski w lokalu własnym przy ul. Wiśniowieckich l. 4. Klub czynny codziennie od godziny 17—22.

— **W poniedziałek 3 kwietnia** odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Lwowskiego Chóru Technickiego. Początek o godz. 19. W razie braku kompletu, następne walne zgromadzenie odbędzie się o godz. 19.30.

— **Tow. metal. im. A. Cieszkowskiego** urządza we wtorki i piątki, godz. 9—15. popularne kursy psychologji (z eksperymentami) w lokalu ul. Marka 12, parter. Goście mile widziani.

— **Dary odzieżowe na dziatwę.** Na cele sekcji odzieżowej przy Miejskim Komitecie Opieki Pozaszkolnej ofiarowały dary po dzień 15 marca br. bądźto w sztukach odzieżowych, bądź w materjałach, następujące firmy lwowskie: Hurtownia tekstylna, Litwinowicz, Stefanowicz, Wedler, Wallach, Orzechowska, Stachiewicz i Abrysowski, Grocholski Zenon, Starck Berta, Neuwelt Rudolf, Zalewski Mieczysław, Kistryn M., Victorin Broź, Krawiański, Uwiera Antoni, Brill Ignacy, Kafka Antoni, Ganz, Zalewski Zygmunt, Wroński Ignacy, Maziarz Józef, Wasze Oczko, Korkes I. K., Pawłowski Jan, Ralski Ludwik, Ehrlich J., Starck Gabriel, Górski, Gustowicz, Korkes i Goldberg. Komitet gorąco dziękuje wymienionym firmom za dary, a prezesowi Kongregacji Kupieckiej Litwinowiczowi za pozwolenie na zbiórkę po sklepach i poparcie jej. Ponadto złożyło 95 osób prywatnych odzież i obuwie, materjały i obuwie a częściowo i pieniądze. Pomoc społeczeństwa umożliwia Sekcji odzieżowej obdzielenie od grudnia do 15 marca br. 941 dzieci w „Ogniskach", którym wydano 2790 sztuk odzieży, oraz 290 mtr. materji.

— **Stypendja dla ubogich rzemieślników.** Magistrat ogłosił konkurs na 12 stypendjów po 300 zł. rocznie i jako stypendium 400 zł. rocznie z fundacji im. Ducheńskiego dla ubogich rzemieślników we Lwowie. O stypendia po 300 zł. mogą się ubiegać ubodzy uczniowie rzemiosł. wyzn. kat., sieroty po ojcu, uczęszczający do państw. szkoły technicznej we Lwowie, o dobrych postępach w nauce i dobrem zachowaniu, poniżej 20 r. życia. — Stypendium 400 zł. jest przeznaczone dla czeladników wzgl. absolwentów państw. szkoły technicznej na dalsze kształcenie się w zawodzie w kraju, lub zagranicą. Udokumentowane podania należy wnosić do 15 kwietnia br. do Magistratu za pośrednictwem dyrekcyj danych szkół, odnośnie zaś do stypendium 400 zł. dla czeladników — za pośrednictwem Izby rzemieślniczej we Lwowie.

—o—

ECHA PONUREJ ZBRODNI.

20-ty dzień rozprawy przeciw Gorgonowej.

Kraków, 1 kwietnia.

Wczorajsza rozprawa przeciw Gorgonowej rozpoczęła się pod znakiem prima aprilisu. Obrońcy otrzymali wiele listów z różnymi dowcipami prima aprilisowymi na temat rozprawy. Jeden z listów, który otrzymał obrońca Woźniakowski zawierał następujący dowcip p. t. „kunszt adwokata": „Czy otrzymałeś odszkodowanie od sąsiada za to, że cię jego pies pokąsał" — „Wprost przeciwnie, adwokat udowodnił przed sądem, że to ja psa pokąsałem". A po tym dowcipie był dopisek: „Niech pan udowodni, że Lusia zabiła Gorgonowa".

Objaśnienia inż. Przetockiego

Około godziny 9-ej rozpoczyna się rozprawa. Oskarżoną wprowadzają dopiero po wejściu Trybunału, aby uniemożliwić jej rozmowę z dziennikarzami. Na wstępie rozprawy Trybunał słucha objaśnień rzeczoznawcy inż. Przetockiego, który przed kilku dniami badał stan wody podskórnej na terenie willi Zaremby w Brzuchowicach. Inż. Przetocki odpowiadając na pytania prokuratora Przytulskiego objaśnia warunki spadu wodnego na danym terenie. Pod willą Zaremby znajdował się ściek betonowy, a pozatem woda miała tendencję spływania do basenu. Następnie inż. Przetocki pytany jest przez obrońców. Oznajmia im, że wilgoć mogła się znajdować wprawdzie w piwnicy drogą naturalną, byłby to jednak wyjątkowy wręcz wypadek. Tak zwane zaś pocenie się betonu jest zjawiskiem również bardzo rzadkiem.

Woda w piwnicy.

Sędzia przysięgły Krowicki: Czem pan wytłumaczy obecność wody w piwnicy, podczas ostatniej wizji w Brzuchowicach?

Inż. Przetocki: Nie byłem tam i nie widziałem tej wody. Ale czy studzienka była pełna?

Krowicki: Tak.

Inż. Przetocki: Nie mogę orzec nic pewnego. Ale te dane świadczyłyby o tem, że była to woda pochodzenia zewnętrznego.

Na tem zakończono przesłuchiwanie rzeczoznawcy inż. Przetockiego.

Rekonstrukcja sekcji zwłok.

Po przerwie przed Trybunał zostali wezwani lekarze, którzy dokonali w dniu 2 stycznia 1932 sekcji zwłok zamordowanej Lusi Zarembianki, dr. Piro i dr. Dadlez.

Dr. Piro odczytał protokół sekcji, oraz zademonstrował fotografję ran zamordowanej. Następnie przedstawił swoją opinję co do przyczyny śmierci, którą podług niego były rany tłuczone głowy, wskutek których nastąpiło pęknięcie czaszki i stłuczenia mózgu.

Zkolei wygłasza swą opinję dr. Dadlze. Brzmi ona podobnie, inaczej jest tylko wystylizowana. Czy śmierć została zadana podczas snu, tego stwierdzić nie można, to tylko pewne, że już pierwsze uderzenie mogło spowodować śmierć. Wtem miejscu rzeczoznawca dr. Olbrycht chce zadać dr. Dadlezowi jakieś pytanie, na skutek jednak protestu obrony, Trybunał decyduje, że rzeczoznawca nie może pytać o nic drugiego rzeczoznawcę.

Dwóch biegłych w sporze o dżagan.

W toku zeznań dr. Piry i dr. Dadleza wynikł niezwykle ciekawy spór, pochodzący z zasadniczej różnicy ich poglądów na przypuszczalne narzędzie morderstwa. Dr. Piro uważa, że narzędziem zbrodni jest stanowczo dżagan, który znaleziono w basenie. Dr. Dadlez natomiast wyklucza naogół tę mżoliwość, jako argument zaś ważny podaje tę okoliczność, że na dżaganie tym nie znaleziono żadnych śladów krwi. Dr. Piro wtrąca znów uwagę, że dżagan mógł zostać oczyszczony z krwi, a ponadto leżał on w wodzie przez 8 godzin.

Na tym sporze dwóch rzeczoznawców rozprawę wczorajszą zamknięto i odroczono ją do poniedziałku.

Samobójstwo ucznia w V. gimnazjum.

Wczoraj rano podczas nauki szkolnej w gmachu V. Państw. Gimnazjum (Kuszewicza 5) rozległ się nagle huk strzału. Nauczyciele i uczniowie wybiegli przerażeni z klas. W klasie VI. rozległy się przerażone głosy uczniów. Ktoś pobiegł do telefonu i zaalarmował Pogotowie Ratunkowe, które wkrótce przybyło na miejsce. Przyszli też posterunkowi z III. Komisarjatu P. P. W sali klasy VI-ej ujrzano leżącego na ławce ucznia w zbroczonem krwią ubraniu. Obok niego leżał rewolwer systemu „Sauer". Był to uczeń VI. kl. Aleksander Zaczkiewicz, syn kerownika szkoły powszechnej w Podborcach. Uczył się on źle i na konferencji okresowej przed dwoma dniami otrzymał stopień niedostateczny z trzech przedmiotów. Klasyfikacja ta przejęła bardzo Zaczkiewicza, który też przed kolegami wspomniał o zamiarze samobójstwa. Wczoraj rano podczas jednej z lekcyj Zaczkiewicz zerwał się nagle z miejsca, wyjął z kieszeni rewolwer i strzelił w swoją prawą pierś. Zaraz też niprzytomny padł na ziemię. Na szczęście rana nie była śmiertelna. Pogotowie ratunkowe odwiozło desperata do szpitala, gdzie dokonano operacji wyjęcia kuli. Życiu jego nie grozi narazie niebezpieczeństwo. Zamach samobójczy Zaczkiewicza wywołał wśród nauczycieli i uczniów V-go Gimnazjum przygnębiające wrażenie, tembardziej, że jest to drugi zamach samobójczy wśród uczniów tego gimnazjum w ostatnim roku.

—o—

Szpital im. Króla Jana III.

Na wczorajszem zebraniu Lwowskiego Towarzystwa Lekarzy zapadła jednomyślnie uchwała wystąpienia z inicjatywą, aby okręgowy szpital wojskowy we Lwowie otrzymał nazwę: Szpital im. Króla Jana III. Nadanie tej nazwy ma następujące uzasadnienie. Na podstawie historycznych danych, fundatorem szpitala wojskowego we Lwowie przy ul. Łyczakowskiej jest Król Jan III Sobieski. W tym roku Polska obchodzi uroczyście „Rok Sobieskiego" i dlatego postanowiono skorzystać z tej okacji, aby szpital wojskowy uzyskał właściwą nazwę.

Jak się dowiadujemy, w związku z powyższą uchwałą, wyjedzie w najbliższym czasie do Warszawy specjalna delegacja, aby zwrócić się z prośbą do Ministra Spraw Wojskowych Marszałka Piłsudskiego o aprobatę i wydanie zarządzeń celem dokonania zmiany nazwy szpitala. W skład delegacji wchodzą: sen. dr. Zaleski, posłowie dr. Domaszewicz i dr. Ostrowski.

Należy dodać, że na budynku szpitala wojskowego we Lwowie, przy ul. Łyczakowskiej widnieje z dawnych czasów herb „Janina", herb Sobieskich.

wszego kwietnia wiadomość, że syn jej został przez sąd wojenny skazany na śmierć z powodu zbyt schodzonych obcasów przy butach.

Te wierzenia i zwyczaje mają niewątpliwie pewne głębsze znaczenie i pewną głębszą podstawę w tem, że wedle ogólnych wierzeń ludowych dzień pierwszego kwietnia bywa uważany powszechnie jako dzień feralny, krytyczny, nieszczęśliwy z rozmaitych względów. A więc przypuszcza lud, że w dniu tym diabeł został strącony do piekła, albo że w dniu tym Judasz się narodził, czy też że w dniu tym właśnie się obwiesił. W związku z tem powstają przekonania, że dzieci urodzone w dniu tym są nieszczęśliwe, czasem to przenosi się nawet na wszystkie dzieci urodzone w kwietniu. Również małżeństwo zawarte w tym dniu bywa uważane za nieszczęśliwe. Wogóle w tym dniu nie można zaczynać żadnej czynności, ponieważ nie będzie się ona wiodła. W życiu gospodarczem należy się tego dnia wystrzegać. Więc oczywiście nie można wtedy mleka pożyczać, ani bydła ze stajni wyprowadzać, ani robót polnych zaczynać. Dzień ten jest pod każdym względem niebezpieczny. Ale tego rodzaju wierzenia są szczególnie rozpowszechnione na Zachodzie, natomiast u nas w tej dziedzinie wierzeń, dzień ten nie odgrywa specjalnego znaczenia. U nas również nie pożycza się mleka, ale uważa się przedewszystkiem na to, aby nie był to dzień wilji, aby nie było to po zachodzie słońca, albo w piątek czy poniedziałek. Natomiast przeciwnie dawniej zwłaszcza jącym drugi kwantał roku, rozpoczynającym drugi kwartał roku rozpoczynała się pora przeprowadzań i także zmiany służących.

Naogół można zauważyć, że właściwie poza obszarami Małopolski zachodniej, gdzie zapisano wiele ciekawych przykładów primaprylusa ludowego, to pozatem nie mamy właściwie liczniejszych zapisek zwyczajów ludowych z tej dziedziny. Dostatecznie świadczy już choćby o tem ten fakt, że u Kolberga, tej kopalni starego zwyczaju ludowego nie mamy prawie żadnych wzmianek o ludowych zwyczajach aprilisowych. Niekiedy zaś wyraźnie w źródłach etnograficznych zapisano, że to zwodzenie było właściwe szczególnie dla szlachty, ale ludowi nieznane. Jest to zupełnie odmienne od tego, co mamy na Zachodzie, gdzie zwyczaj ten jest bardzo rozpowszechniony. Fakt ten oczywiście zkłania nas do przypuszczenia, że zwyczaj żartów primaaprilisowych jest nam właściwie obcy i że przyjęliśmy to z Zachodu, podobnie jak wiele innych form kulturowych, które oczywiście później lud nasz oryginalnie zupełnie przekształcił i nadał zwyczajowi nawet własną nazwę „zwodziciela" lub „zwodziłasza".

—o—

Epilog głośnej afery notarjalnej.

Przed Trybunałem Sądu karnego rozegra się jutro, w poniedziałek, epilog przykrej sprawy sprzeniewierzenia, dokonanego przez kandydata not. Adama Mayera i tow.

Na ławie oskarżonych zasiądzie Adam Mayer, oskarżony o zbrodnię sprzeniewierzenia kwoty około 220.000 zł., a to kwoty 110.000 zł. na szkodę miasta Lwowa w formie nieodprowadzonego do Kasy miasta podatku komunalnego od zaprotestowanych weksli, resztę zaś kwoty na szkodę prywatnych depozytarjuszy.

Wraz z Mayerem zasiądzie na ławie oskarżonych Józef Możarowski, niebieski ptak, który omotał Mayera w rozmaite zagadkowe interesy, a dalej agenci- pośrednicy Markus Pelz, Rudolf Jauz i Izaak Schwarz. Rozprawę, która potrwa 6 dni, prowadzić będzie s. o. Tertil, oskarża zaś prokur. dr. Kühn lub też prok. apelac. Czownicki, który wygotował akt oskarżenia. Akt oskarżenia obejmuje 54 stron pisma maszynowego.

Zwłoki kobiety w lesie.

Wczoraj rano w lesie koło Starego Sioła powiat Bóbrka, znaleziono zwłoki około 30-letniej kobiety. Stwierdzono, że zwłoki leżały w lesie już od pewnego czasu. Nie zauważono ich, gdyż były przykryte śniegiem. Nazwiska tej kobiety nie sposób ustalić. Istnieje natomiast przypuszczenie, że pochodzi ona ze Lwowa. Na ciele jej nie znaleziono żadnych znaków poranień. Tajemnicę zwłok wyjaśni śledztwo policyjne.

—o—

List z Przemyśla.

Sprawy miejskie. — Z sceny i estrady. — Imre Ungar. — Referaty posłów BBWR. — Aresztowania kolejowe. — Fundusze Komitetu Bezrobocia.

Rada miejska, licząc się z ewentualnością, że z powodu ogólnej sytuacji gospodarczej nie wszystkie w budżecie gminy wyszczególnione cyfry przychodów faktycznie się urzeczywistnią, uchwaliła na wszelki wypadek zaciągnąć w Komunalnej Kasie Oszczędności m. Przemyśla pożyczkę długoterminową, w wysokości 150 tysięcy złotych. Kwota ta spłacalna w ciągu 10 łat, będzie rezerwą, z której ewentualnie pokryje gmina niedobór w poszczególnych dziedzinach gospodarstwa komunalnego.

Rada pod przew. burmistrza R. Krogulskiego — uchwalając wniosek powyższy, przez usta poszczególnych, dała wyraz zadowoleniu, że gmina, pomimo niełatwych warunków, gładko spełnia swoje zadania i może się poszczycić zrównoważonym budżetem.

* * *

Hanka Ordonówna przypomni się znów publiczności przemyskiej na scenie b. Teatru Polskiego (Zasanie) w poniedziałek 3 kwietnia o g. 8 wieczorem. Program występu niezwykle urozmaicony i pełen oryginalnych „szlagierów" ściągnie zapewne liczną publiczność.

* * *

„Fredreum" powtarza swoją kapitalną rewję w niedzielę 2 b. m., o g. 7 wiecz. w własnej sali na Zamku która niewątpliwie znów wypełni się po brzegi.

* * *

Ociemniały wirtuoz - pianista, Imre Ungar, laureat szopenowski, który wystąpił tu onegdaj zawiódł się na publiczności, gdyż niestety nie dopisała. Sala b. Teatru Polskiego okazała się za bardzo przestronną, wskutek czego zbrakło też nastroju i ciepła, które działa na duszę każdego artysty. Trudno dociec, dlaczego nazwisko Ungara nie pociągnęło, tak, że sukces artystyczny wprawdzie był olbrzymi, kasa jednak pozostawiała wiele do życzenia.

* * *

W zgromadzeniu zwołanem przez Radę Grodzką B. B. W. R. do sali Magistratu, gdzie wicemarszałek sejmu poseł dr. K. Polakiewicz i poseł dr. Józef Rzóska referowali o nowem ustawodawstwie samorządowem, uczestniczyła bardzo liczna publiczność z pośród wszystkich sfer społecznym. Obai wspomniani referenci wyczerpali w swych przemówieniach wszystkie zagadnienia, związane z niedawno uchwaloną ustawą, o ustroju samorządów, która wprowadza daleko sięgające i doniosłe zmiany w strukturze i kooperacji czynników autonomji komunalnej na terenie miast i wsi.

Referaty ściśle rzeczowe były dowodem dokładnej znajomości obszernego materjału faktycznego i historycznego. To też słuchacze wysłuchali obu mówców z bardzo dużem zainteresowaniem.

* * *

Jeszcze jeden nieuczciwy funkcjonarjusz kolejowy zaplątał się w sieci afery kolejowo- biletowej, która już od dłuższego czasu jest przedmiotem intensywnych dochodzeń, wdrożonych przez władzę bezpieczeństwa i zarząd P. K. P. Wczoraj został ujęty niejaki Stanisław Kulin, kolejarz, zam. we Lwowie, ul. Torowa l. 5. Osadzono go w tut. więzieniu, gdzie przebywa już pięciu innych uczestników tej afery. Ponadto aresztowano kond. kolej. Franciszka Wagnera (ze Lwowa) za sprzedaż biletu jazdy jednemu z podróżnych za 1 zł. 50 gr., na przestrzeni Lwów - Przemyśl.

* * *

Lustracja ksiąg powiatowego Komitetu dla spraw bezrobocia, przeprowadzona bardzo skrupulatnie i szczegółowo przez Komisję rewizyjną w obecności przewodn. Komitetu p. starosty A. Remiszewskiego, oraz czł. Komisji rejestr. rozdzielczej pp. Prusaka i inż. Krupińskiego, znalazła stan faktyczny za czas od 15 listopada 1932 do 31 stycznia 1933 r. zupełnie zgodny z księgami.

Przychody Komitetu wynosiły wedle cyfr zawartych w odpisie protokołu lustracji w gotówce zł. 62.960.55, w produktach kg 986.491, rozchody w gotówce zł. 46.522.89, zapas gotówki zł. 16.437.66, rozchody w prowiantach kg 935.200.50, pozostałość kg 51.290.50, w tem 14.367.50 menco w ziemniakach.

Stan bezrobotnych w dniu 14 lutego b. r. wynosił 2964 rodzin, z tego korzysta z wszystkich świadczeń 2.590, prowadzono ewidencyjnie — 310, dożywiano zaś starców ponad 60 lat — 64.

Lustrację powyższa przeprowadzili pp. dyr. Stefan Praczyński, dr. Feliks Drużbacki, ks. kan. dr. Tomasz Wąsik, mjr. Zygm. Zaleski, adw. dr. Józef Dobrzański, Wiesław Szłapa i Kazimierz Dubeński.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

Dekoracja odznaczonych sędziów.

Wczoraj w południe w pięknie udekorowanej sali sesyjnej Sądu Apelacyjnego we Lwowie odbyła się dekoracja dwóch sędziów, którzy niedawno przeszli na emeryturę: b. wiceprezesa Sądu Apelacyjnego p. Starkiewicza odznaczonego Złotym Krzyżem Zasługi i b. wiceprezesa Sądu Okręgowego we Lwowie p. Kliszcza odznaczonego Orderem „Polonia Restituta". W sali zebrali się wszyscy sędziowie Sądu Apelacyjnego, oraz prezes Sądu okręgowego p. Hanińczak z wiceprezesem p. Madeyskim i innymi wiceprezesami. Do odznaczonych przemówił prezes Sądu apelacyjnego dr. Zieliński i wręczył pp. Starkiewiczowi i Kliszczowi odznaczenia.

„Święto Wiosny" w Paryżu.



Z okazji Święta Wiosny odbyły się w Paryżu najrozmaitsze obchody ludowe. Z okazji tej urządzono m. innemi wyścig dwóch rowerzystów, z których jeden jechał na jednym z pierwszych modeli rowerów, jakie się ukazały na rynku, a drugi na rowerze typu najnowszego.

Notowania giełdowe.

TYGODNIOWY PRZEGLĄD GIEŁDOWY.

Lwów, dnia 1 kwietnia.

Na rynku walutowym nastąpiło już zupełne uspokojenie. Kurs dolara powrócił prawie do normalnego stanu i notuje zł. 8.88, to też trjumfują ci, którzy przestrzegali przed panicznem wyzbywaniem się dolarów i wymianą na inną walutę, przy dotkliwych stratach kursowych. — Ruch w dewizach w ostatnich dniach osłabił się znacznie. Kursy kształtowały się naogół niejednolicie. W obrotach międzybankowych płacono przeciętnie za: N. Jork kabel 8.925, Londyn 30.65, Berlin 212.95, Pragę 26.50, Wiedeń 99, Rzym 48.87, Zurych 172.43, Holandję 359.80, Gdańsk 174.30.

Giełda lwowska zarówno w dziale dewizowym jak i w dziale papierów dywidendowych i procentowych pozostaje w zupełnem zaniedbaniu. Zupełny brak jakichkolwiek zleceń powoduje zastój w tranzakciach i minimalną frekwencję na zebraniach giełdowych.

Giełda zbożowa pozostaje pod znakiem tendencji skłaniającej się ku zniżce i mimo, zbliżające się święta, zapotrzebowanie jest więcej jak skromne. Przypuszczalnie więc przed świętami nie można się spodziewać poprawy kursów, zwłaszcza, że zapasy np. pszenicy są widocznie większe, jak obliczano, to też istnieje przewaga podaży nad popytem.

W handlu nasionami panuje ożywienie i przedmiotem zakupów jest towar z dostawą natychmiastową przy cenach dość niskich.

Notowano z końcem tygodnia za 100 kg. loco Lwów: pszenica dworska zł. 34—34.50 dworska standartowa 32.50—33, zbiorowa 31.25—31.75, żyto jednolite 17.50—17.75, zbiorowe 16.75—17, jęczmień przemiałowy 14.25—14.50, owies dworski biały 15.25—15.75, dworski zadeszczony 13.25—13.75, zbiorowy zadeszczony 12.75—13.25, mąka pszenna luksusowa 61—62, 50 proc. 60—60.50, 60 proc. 57—58, żytnia 55 proc. 34—34.50, 65 proc. 32—35.50, otręby żytnie 7—7.25, pszenne 8.50—9.

Prace nad nowelizacją ustawy giełdowej są w pełnym toku i spodziewać się należy w niedługim czasie wejścia w życie ustawy giełdowej. E. F.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, dnia 1 kwietnia. (G).

Dewizy (tranzakcje):

Belgja 124.53, Londyn 30.58, N. Jork 8.927, Paryż 35.07, Praga 25.47, Włochy 45.83.

Obroty mniej niż średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.89. **Rubel złoty 4.73 i pół.** Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212.80. Marki niemieckie banknoty w obrotach prywatnych 212.25.

Papiery procentowe:

3 proc. pożyczka budowlana 41.75, 4 proc. pożyczka inwestycyjna 103.50, 4 proc. państw. pożyczka premj. dolarowa 54.75, 5 proc. pożyczka konwersyjna 43.50, 6 proc. pożyczka dolarowa 55.50—55.75—55.65, 7 proc. listy stawne BGK 83.25, 7 proc. obligacje BGK 83.25, 7 proc. listy zastawne Banku Rolnego 83.25, 8 proc. listy zastawne m. Warszawy 41.75—42, 8 proc. listy zastawne BGK 94, 8 proc. obligacje BGK 94, 8 proc. listy zastawne Banku Rolnego 94, Bank Polski 76, Starachowice 9.75.

Tendencja mocniejsza dla pożyczek państwowych i listów zastawnych. Obroty akcjami utrzymane. 8 proc. państwowa pożyczka Dillonowska 63 i trzy czwarte—63 i pół.

Z EKRANU.

Dziesiąty kochanek.

Realizator: Karol Lamacz, produkcja Vandor-Film (kino Atlantic).

Film ten jest jakby komedjowa trawestacją głównego wątku „Arjany" Claude Aneta: młoda dziewczyna dla pozyskania wzajemności kochanego mężczyzny udaje, że miała już przedtem wielu kochanków. Oczywiście, tutaj kulisami tej awantury, zakończonej pocałunkiem, jest tradycyjny dla komedji filmowej teatrzyk rewji oraz męska garsonjera. Poza wynikającemi z treści, nielicznemi wstawkami rewjowemi niema w tej komedji Lamacza niczego z sztafażu t. zw. komedji muzycznej: śpiewu, tańca i groteski ujęcia. „Dziesiąty kochanek" jest zato typowym filmem aktorskim: króluje w nim i fika kanciasto Anny Ondra jako roztrzepana Kiki. Ale jej ta najnowsza kreacja i cała komedja o jej dziesiątym kochanku jest mało atrakcyjna. Trochę nuży. **bwl.**

Program radjowy.

Niedziela, 2 kwietnia.

Lwów (381). Godz. 10.15: Tr. z Wilna. Nabożeństwo. 11.45—11.55: Przerwa. 11.57 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronom. w Warszawie, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie i odczytanie programu na dzień bieżący. 12.10: Kom. Państw. Instyt. Meteor. 12.15: Poranek symfoniczny z Filharmonji Warsz. W przerwie odczyt dla sfer pracujących. 14.00: Skrzynka leśna w opr. P. J. Barczyńskiego. 14.20: Orkiestra góralska. Michał Piksa (listek i harmonja), Wincenty Pyrdot (kobza i gęśliczki). 14.40: „Kryzysowe sposoby gospodarowania", wygł. inż. Wojciech Chmielecki. 15.00: Pieśni w wyk. chóru podoficerów garn. warsz. pod dyr. Kazimierza Jurdzińskiego. 16.00: Program dla młodzieży. a) Co się dzieje na świecie — radjotygodnik w opr. Bruno Winawera. b) Felieton Wacława Rogowicza „Morzem do Grecji". 16.25: „Ache 6-jet ileizdein" Ryd. Yrtep. (Transm. ze Stanu Oho-ho-ho). 16.45: Koncert kamero-obskuralny na instrumentach egzotycznych (Transm. z Bidney). Poprzedzi pogadanka muzyczna o koncercie z Bidney, którą wygłosi dr. Rechsfelf. 17.15: Kącik kobiecy. Marlena Dietrich. 18.00: Transmisja ze wzlotu do stratosfery. (Tr. z lotniska cywilnego HEC). 18.20: Koncert serdecznych życzeń z płyt gramofon. 18.35 Fragment z dramatu Rozyny Toimoi p. t. „Kogo?" (Tranms. z próby generalnej w teatrze „Kryzysion" w Bujdacho). 18.50: Odczytanie programu na dzień następny. 18.55: Lwowski komunikat sportowy w oprac. p. Jerzego Żukowskiego. 19.00: Rozmaitości. 19.25: „Rozum i głupstwo" wg. Perzyńskiego. Słuchowisko. 19.55: Transmisja z Zimnej Wody: Przerwa. 20.00: dzyńskiego w radjofonizacji B. G. Schaba, w reżyserji Rene Claire'a, z ilustracją muzyczną Kazimierza Waydy. Poprzedzi słowo wstępne: F. T. Niemattiriniego. 22.05: Pieśni i arje w wyk. Mieczysława Saleckiego, akomp. p. Ludwik Urstein. 23.30: „Przy otwartem oknie", przeplatanka wiosenna Ryszarda Redlicha. 22.55 Komunikaty. 23.00—24.00: 381 metrów wesołej fali.

Poniedziałek, 3 kwietnia.

Lwów. (381). Godz. 11'40: Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 11'50: Kom. Meteor. Gł. Wojsk. Stacji Meteor. 11.58: Sygnał czasu z Obserwat. Astronom. w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12'05: Odczytanie programu na dzień bieżący. 12.10: Muzyka z płyt gramof. 13.20: Urz. kom. Państw. Inst. Meteor. 13.25—15.10: Przerwa. 15.10: Urz. kom. Państw. Inst. Eksportowego. 15.15: Komunikat gospodarczy. 15'25: Przegląd komunikacyjny. 15'30: Lwowska Giełda Zbożowa. 15'35: Muzyka z płyt gramof. 16'05: „Listy i programy" w opr. dyr. J. S. Petry. 16'15: Muzyka z płyt gramof. 16'25: Trans. z Warszawy. Lekcja języka francuskiego (kurs elementarny). Lektor p. Lucien Roquigny. 16'40: Trans. z Warszawy. Odczyt (z cyklu „Zagadnienia gospodarcze") p. t.: „Gospodarstwo światowe" — wygł. p. Wacław Jastrzębski. 17: Trans. z Warszawy. Muzyka węgierska w wyk. Klary Dullien (skrz.) i Tibora Rieger (fort.) W przerwie. Trans. z Warszawy: około 17.25: Kom. Cent: Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. 17'55 Odczytanie programu na dzień następny. 18: Trans. z Warszawy. Odczyt dla maturzystów (Dział „Historja"). 18'20: „Silva Rerum" i repertuar teatrów miejskich. 18'25: Trans. z Warszawy: Muzyka lekka z rest. „Cristal". 19: „Polacy w Afryce" wygł. red. Adam Paszkowicz. 19'15: Rozmaitości. 19'30: Trans. z Warszawy. „Na widnokręgu". 19'45: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. 20: „Stulecie „Ślubów panieńskich", wygł. red. Henryk Cepnik. 20'15: Trans. z Warszawy. „Noc miłości", fantazja operowo-operetkowa Walentinowa w radjofonizacji Michaliny Makowieckiej. W I. przerwie. Trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe. W II. przerwie. Dod. do Pras. Dziennika Radjowego. 22'45: Muzyka z płyt gramofonowych. 22'55: Komunikaty 23—23'30: Muzyka taneczna z Warszawy.

Zamknięcie pisma, wydawanego przez profesora Foerstera.

Jak donoszą z Berlina, oddział pomocniczej policji hitlerowskiej zajął ostatnio lokal redakcji znanego czasopisma „Die Zeit", wydawanego pod redakcją przebywającego od długiego czasu w Paryżu profesora F. W. Foerstera. Na czele berlińskiej redakcji tego pisma stał jeden z najbliższych współpracowników Foerstera — Hans Schwann, który zdążył schronić się do Paryża.

Znany pisarz niemiecki F. W. Foerster głosił w swem piśmie zasady pacyfistyczne, a w sprawie polskiej zajmował zawsze stanowisko wybitnie objektywne i rzeczowe. Był również zwolennikiem porozumienia polsko-niemieckiego.

ZOFJA NAŁĘCZ GOSTOMSKA. 2)

ECHA STAROPOLSKIEJ KNIEI.

Obok wyższego łowiectwa na grubą zwierzynę, praktykowano w Polsce zdawna, z wielkiem zamiłowaniem polowanie „z sokoły". Sokolnictwo rozwinęło się u nas na wzór sąsiednich krajów w zabawę wytworną, uprawianą z przepychem i wystawą. Łabędź lub czapla stanowiły główny cel słynnych harców z sokołami. I zaprawdę malowniczy musiał być widok jeźdźców kłusujących na dzielnych koniach, dzierżących na rękawicach pięknie przybrane myśliwe ptactwo, jak białozory ze złotemi dzwonkami, rarogi, krogulce w barwnych, perłami wysadzanych kapturkach.

Ot — i upaja się myśl tęskna przypomnieniem dawno umarłych czasów, a ucho łowi daleki, wiekami stłumiony, namiętny okrzyk sokolnika „au vol".

Inaczej wybierał się na łowy ubogi szlachcic i chłopek. Obydwum za cały orszak stali piesek i hoży pachołek, który szczególniej w święto, jako dniu przeznaczonym na odpoczynek, zachęcał do wycieczek, kusząc pobożną duszę temi słowy: „Gospodarzu, teraz czas do pola, cicho, rosa na psy, osłyszano, nie ucieczeć kościół bo nie zając".*)

Możni, których nie animowało polowanie na drobną zwierzynę, odstępowali je zwykle kmieciom i chudopachołkom. Ten i ów szlachetka krogulaszkiem się szczycił lub drzemlikiem, chłop łowił zwierzynę w sieci, sidła, pułapki. One właśnie, tak przedziwnie proste w konstrukcji, w rezultacie zaś morderce i zgubne sposoby, niszczyły niepomiernie zwierzostan, tępiąc zacne okazy naszej fauny. I bóbr i soból i ryś - ostrowidz stawał się łupem chytrych zasadzek, padał ofiarą nadużyć.

Łowiectwo magnatów już w epoce jagiellońskiej odznaczało się okazałością, która za czasów królów elekcyjnych przeszła, wzorem wykwintnej Francji i bogatego Wschodu, w zbytek przechodzący często najżywszą wyobraźnię. Setki ludzi brały udział w wyprawie myśliwskiej. Tabor wozów i teleg, niezliczone sfory ogarów, moc koni i jeźdźców, tłum służby łowieckiej, rój dostojników, tu i ówdzie migające wdzięczne kołpaczki niewieście, wszystko to razem składało się na obraz świetny, zda się fantastycznego pochodu bogów ziemskich.

A gdy tak dworno, rojno a bogato polowali możni w puszczach polskich i litewskich, kiedy przez łęgi i niwy Rzeczypospolitej mknęły barwne drużyny z chartami, ścigając zające, pasąc oczy widokiem walki sokołów czy orłów-birkutów w pogoni za lisem lub sarną, rwał na wiatronogim koniu przez dzikie pola Ukrainy samotny kozak-myśliwy.

Tu w łowach nie panoszył się zbytek, nie oglądano jakichś szczególnych kalwakad, jeden koń, chart i sokół, wierni towarzysze, za cały służyli dostatek.

Kraina mogił i pieśni nie wielkim popisom myśliwskim, lecz krwawym dramatom dziejowym była rzeczoną. Bo tu gryzł ziemię Tatarzyn, kozak - mołojec spał pod zieloną darnią i polski rycerz kresowy krwawym pocił się potem. Na stepie śmierć ścigała się z człowiekiem, wilki włóczyły kości bohaterów, świst strzały wtórował dumce kozaczej, a wicher niósł w dal nieskończoną, posępną śpiewkę tej ziemi.

Hej! Gamiały ongi po łanach lotne, rącze, „pierzchliwe sumaki". Czaili się na nie w trawach myśliwce, a krzaki, wrzosy, ostrowy, burzany szumiały słowami wieszcza:

Ty śpisz, sumaku! Ty śpisz, sumaku!
Między błyszczące rosą czahary;
A tutaj strzelce w stepach Budziaku
Otoczą wkrótce knieje i jary.
Sumak nie słyszy, sumak nie słyszy!
Bo milcząc strzelce idą na łowy!
I coraz ciszej
Między parowy,
Pomiędzy trawy,
Toną i toną;
A zorze płoną
I świt jaskrawy
Pozłaca niebo na wschodzie.

Wieki zatarły ślady sumaka. Wspomnienie o nim nikłe i blade chwyta wyobraźnia i ściga uparcie zjawiskowy cień tego zwierzęcia. Był — mówi podanie — ale zawczasu, nim jeszcze kultura zdołała dotrzeć do granic jego ojczyzny, opuścił ją, przepadł i zniknął nam z oczu na zawsze.

* * *

Pyszedł czas, iż posłuszna postępowi dłoń ludzka zaorała smętny step, zwaliła głuche puszcze, zakładając tam nowe królestwo.

Legły olbrzymy kniei pod stopami zwycięzców i oto — skończył się turniej przesławny, śmiertelny pojedynek między człowiekiem a zwierzęciem. Cudowna panorama życia myśliwskiego, urozmaicana harcami z sokołem i chartem, przestała się rozwijać. Broń palna rugowała nieubłaganie oszczep i kuszę; jednakże długo musiała ona rywalizować z odwiecznym łukiem, zanim wytrąciła go z wprawnych rąk myśliwca i żołnierza.

Z ogromną tęsknotą i żalem spogląda myśliwy wstecz, w zanikłą przeszłość. Pogrzebała ona raz na zawsze arenę walk leśnych i potężnych zmagań. Pasmo wspomnień, przekazane myśliwską tradycją, żyją jednak w jego wiernej pamięci, a starą baśń łowiecką opowiada mu wieczorami poczciwa książka w spłowiałej okładce...

I mówi ona, że łowiectwo, ta najpierwotniejsza forma uspołecznienia, stało się kolebką ducha odwagi i tężyzny; że łowca był prototypem rycerza, którego krwią przesiąkła historja, a któremu naród w sercu swojem wiecznotrwałe zbudował ołtarze. A przeto cześć bohaterom, bo choć nie znamy ich imion, lecz wiemy, że dali podwaliny sławie!

Myślistwo dzisiejsze, jakkolwiek nie może już nastręczyć tak wielkich, wstrząsających i głębokich wrażeń, to jednak zachowało zawsze swój przedziwny urok, który myśliwego budzi skoro świt porą wiosenną i każe mu iść, nim słońce rozgorze, nim ptak na gnieździe zakwili, w las rosą wilgotny i czekać a nadsłuchiwać, rychło-li cietrzew tokować zacznie na cichej polanie.

Letnim znów zmierzchem na zasiadce duma myśliwy i przygląda się zazuli i maleńkiej, czerwonej mrówce i pająkowi, przechadzającemu się poważnie po lufach strzelby. W taki wieczór odzywa się doń dusza lasu tajemniczym szeptem. Słucha więc uważnie, co opowiadają sosny strzeliste, brzozy - płaczki, osiki i wiekowe dęby, co gwarzą chochliy schowane w dziuplach drzew i bożki leśne, wyglądające czasem ciekawie z bukietów liści. Czujny na najlżejszy trzask, szelest, cień, patrzy jak z gąszczów wynurza się sarna, lasu urocza księżniczka i pod osłoną mroku lekko, posuwiście pomyka między świerkami.

A zimą czyta myśliwy w pamiętniku tropów i wśród drzew strojnych okiścią snuje dalej bajkę życia myśliwskiego.

Nie zrozumie może podobnych wzruszeń ten, kto nie widział nigdy dzika, jak kopie się przez śniegi w świetle księżycowej nocy. Nie zrozumie ich, komu danem nie było, wsłuchać się w tętno leśnej głębi, wczuć się w ogrom jej piękna, w rytm jej niewysłowionej gędźby. Ale ci, którym ona nie obcą, wiedzą, że las to świątynia, gdzie pokrzepić się można i wzmóc wewnętrznie, a nawet o smutkach życia zapomnieć na chwilę — tam na stanowisku, z dobrą bronią w ręku...

II.

ŁOWIECTWO W PODANIU, LEGENDZIE I BAŚNI.

Od kiedy ludzkość na sztandarach wypisała dumne hasła postępu, odkąd twórczy wysiłek mas i genjusz jednostek jął dokonywać wielkich posunięć w dziedzinie odkryć i wynalazków, nikł zwolna urok tajemnicy, jaką podobało się Bogu osłonić dzieło swoje.

Wiedza rozbiła w puch naiwne wierzenia w sny, zjawy, wyrocznie, kultura starła pierwotne piękno ziemi, ostał się jeno, wśród jej sztucznego majestatu, odwieczny trud, znój, męka i duszy ludzkiej wszystek ból serdeczny.

Dlatego często smutni i znużeni odwracamy się od zgiełku, ruchu i gwaru naszej epoki ku przeszłości, aby w marzeniu wskrzesić, bodaj na krótko, obraz nieodartej jeszcze z przepychu natury, upoić się czarem klechd i gadek szeptanych w dymnej chacie, pod wieczór, przy świetle łuczywa.

Zanim tę najpiękniejszą poezję zgłuszy świst, zgrzyt, warkot zmechanizowanego świata, posłuchajmy, co mówi podanie, co gwarzy baśń i legenda.

Przedziwne, stare opowieści. Długo szły z gór i lasów, z równin i rozstajnych szlaków, aż pyłem stuleci okryte, stanęły na naszym progu. Niechaj więc nic nie mąci nastroju, jaki z sobą wiodą, niech nic nie płoszy wizji, co [illegible] z otchłani lat wynurza, w pełni smętnego wdzięku i starodawności.

Oto przed nami rozległy krajobraz. Na ogromnej przestrzeni zrzadka rozrzucone sioła i grody, wokół bory nieprzebyte, łańcuchy skał, stepy, bezdroża. Pełno wśród nich kryjówek dzikich, jaskiń i pieczar zamieszkałych przez czarownice. Pełno ruin zamkowych, cmentarzysk, po których nocą snują się upiory i manowców pełno, kędy djabeł wodzi zbłąkanych podróżnych.

Miejsca to straszne, przeklęte, unikane starannie przez ludzi niezdolnych walczyć z nadprzyrodzonemi mocami. I tak dość lęku, kiedy o zmierzchu zębata strzyga na dachu piszczeć poczyna, a wilkołak wyje za płotem. Zły duch, co osiadł w starej wierzbie, lub w piecu rozwalonej chaty, także niemało napędza trwogi: nawet rusałka, zakładająca na dnie jeziora swoje królestwo, potrafi nieraz dokuczyć srodze.

Stąd też niewielki jest śmiałków, którzyby chcieli samopas zapuszczać się w odludne strony, badać głębie skalnych rozpadlin i leśnych zakątków. Taki, jeśli go nie rozedrą dzikie zwierzęta, jędza łba mu nie ukręci, częstokroć w ptaka, gada, kamień lub drzewo zaklęty, nigdy już nie wraca do ludzkiej postaci.

Jeno ubożuchny Święty, co podpierając się kosturem, kroczy spokojnie samotną ścieżyną, nie lęka się niczego. Za nim — wielki Boże! — niedźwiedź dźwiga z pokorą liche tłomoczki, a nie dość na tem, łania przez psy ścigana kryje się w fałdy jego płaszcza.

Snać wybraniec to Boży i mąż bardzo świątobliwy, skoro mu usługuje zwierz tak okrutny, płochliwy zaś garnie się doń z ufnością. Ani mu smok wielogłowy nie poradzi, ni przestraszy gryf skrzydlaty, sam czart pięknie się skłoni i umknie z drogi.

Ale zwykły śmiertelnik, człek grzeszny i mało w Pana Jezusowym szeregu zasłużony, ciągle borykać się musi ze zmorami. „Złe" czyha nań wszędzie chciwe i podstępne.

Bacznie strzec się więc trzeba chudziakowi przed zakusami leśnych drapieżników, którym Opatrzność bynajmniej nie poskąpiła chytrości a rozumu. Krew w żyłach krzepnie, gdy ciemną nocą głodny basiur kłańcaniem grozi, a cóż dopiero jeśli znagła pięciu głosami zatrąbi w łapę. „Miedźwiedź" szczególnie białogłowom straszny, bo choć darzy je czułym afektem, właśnie dlatego leżć mu w ślepia niebezpiecznie. Wszystkie dobrze wiedzą, jak to zuchwały włochacz nie wahał się szlachecką córkę w las uprowadzić i tam hodować przez trzy z górą lata, nosząc wodę ze zdroju i zbierając dla niej jagody. Mimo jednak, że misio ku rozweseleniu niebogi, wypłatał jej dzbanuszki z trzciny, na skrzypeczkach pięknie grywał wieczorami, oj! — nielube to były konkury.

Inna znowu historja powiada, że kilku zapalczywym strzelcom objawiły się zgrzybiałe starością jelenie; ludzkim głosem błagając o łaskę dla braci, dalej, że w pieleszach zwierząt znaleźć można moc cudnych pierścieni i czarodziejskich kamyków, że wreszcie kędyś, w górach, w podziemnym pałacu mieszkają dziwni łowcy, do których niema dostępu, jeno nieraz z oddali słychać psie skowyty, rogi, wystrzały, krakanie sokołów...

W tym zaś świecie pełnym nadzwyczajności i przygód najlepiej daje sobie radę myśliwiec, jakoże często, z dobrawoli kuma się z niebezpieczeństwem, przeto duch w nim odważny i sporo przytomności umysłu. Umie on strzelać srebrnym guzikiem z prawego oka do biesa, co wichrem wkółko kręci i suchym zamiata piaskiem. Wie, że srebrną kulą łacno można podziurawić skórę sławemu Borucie, Widoradzkiemu lub Rokicie, który na bagnach około Wielunia tumani poczciwych wieśniaków. Gdybyż tylko złe oczy młynarza, żebraka albo starej baby nie czarowały mu broni, byle mara w postaci mgły czy też pary nie zamydlała oczu, a złudy nie sprowadzały na obłędne szlaki, każdemu potrafiłby oprzeć się wrogowi. Bo zna on wiele tajemnych sposobów zamawiania strzelb i wszelakiego oręża. Tak więc przy laniu kul, szepcąc słowa zaklęcia, kładzie w roztopiony ołów wątróbkę i serce nietoperza, następnie zaś okurza fuzję zielskiem, zwanem przez lud „czartopłochem". A taka rusznica nie chybia nigdy... chyba żeby chybiła.

[illegible]

*) Strzynowski.

Ruch pocztowy, telegraficzny i telefoniczny w Polsce.

Jak wynika z ostatnich zestawień dotyczących 12 ważniejszych miast w Polsce, ruch pocztowy, telefoniczny i telegraficzny w styczniu przedstawiał się następująco:

W urzędach pocztowych nadano ogółem 33,576.000 przesyłek listowych, 1.088.000 poleconych, 333.000 listów wartościowych i paczek, 103.000 telegramów, przekazów pocztowych wpłacono na sumę 24,5 milj. zł., rozmów telefonicznych przeprowadzono 38,814 tys. miejscowych i 812.000 pozamiejscowych. Do urzędów pocztowych nadeszło 24,086.000 przesyłek listowych, 1,062.000 poleconych, 233.000 listów wartościowych i paczek, 139.000 telegramów, przekazów pocztowych wypłacono na sumę 26 milj. zł.

Dnia 7 kwietnia 1933 r. o godz. 19-tej w sali II Domu Techników odbędzie się

ZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE

Spółdzielni Studentów Politech. Lwowskiej

z następującym porządkiem obrad:

1) Odczytanie protokołu z ost. walnego zebrania.
2) Sprawozdanie Zarządu.
3) Sprawozdanie Rady Nadzorczej.
4) Udzielenie absolutorjum R. N. i Zarządowi.
5) Uchwalenie dopuszczalnego obciążenia Spółdzielni.
6) Zmiana statutu.
7) Wybór Rady Nadzorczej.
8) Zatwierdzenie Zarządu.
9) Wnioski i interpelacje. 1206

Sekretarz: (—) Kaszycki. Przewodniczący R. N. (—) Prof. K. Dekański.

Zarząd Spółki Akcyjnej pod firmą „Zakłady Przemysłu Drzewnego i Chemiczno-Drzewnego KARPINA Spółka Akcyjna", zwołuje na dzień 6 kwietnia 1933 r. o godzinie 11-tej przedpołudniem we Lwowie w lokalu Spółki przy ul. Trzeciego Maja 7, Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszy z następującym porządkiem dziennym: 1) wybór przewodniczącego, 2) sprawozdanie Zarządu, 3) rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania, bilansu oraz rachunku strat i zysków za rok 1932; 4) kwitowanie Zarządu z wykonania przez niego obowiązków; 5) uchwalenie likwidacji spółki i wybór likwidatora; 6) wolne wnioski. — Akcjonarjusze reprezentujący przynajmniej 1/10 część kapitału akcyjnego mają prawo zgodnie z art. 54 Rozporządzenia Prezydenta Rzplitej „Prawo o Spółkach Akcyjnych" z dnia 22/3. 1928, zgłosić Zarządowi dodatkowe sprawy na porządek dzienny nie później jak na czternaście dni przed terminem Walnego Zgromadzenia. Akcjonarjusze pragnący wziąć udział w powyższem zgromadzeniu winni złożyć swoje akcje w biurze Zarządu Spółki przynajmniej na siedem dni przed terminem Zgromadzenia. 1179

OGŁOSZENIA PRYWATNE

ZAPROSZENIE
NA ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE
„FARMACJA"

Spółki Wytwórczo-Handlowej z ogr. por. we Lwowie, które odbędzie się dnia 14 kwietnia b. r. o godz. 6-tej wieczorem w lokalu Spółki przy ul. Piekarskiej 1a.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Zwyczajnego oraz Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia. 2) Przedłożenie bilansu za rok 1932 i wniosek na udzielenie Dyrekcji absolutorjum. 3) Wniosek na rozdział czystego zysku. 4) Wnioski i interpelacje.

Lwów, dnia 31 marca 1933.

DYREKCJA.

DAJ GROSZ NA CELE T. S. L.

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

Km. 32/33. Obwieszczenie o licytacji nieruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Chodorowie podaje do wiadomości publicznej, że dnia 8 maja 1933, o godzinie 11'30 w Sądzie Grodzkim w Chodorowie, biuro Nr. 1, odbędzie się na wniosek wierzyciela „Zhoda" Gosp. społ. Spki w Laszkach dolnych, licytacja nieruchomości należących do dłużnika Władysława Kruczaka, rolnika w Laszkach górnych, w szczególności: 1/4 niew. część pgrt. 1948/3 gminy Laszki górne, obszaru 69 a i 30 m. kw. i 1/4 niew. część pgrt. 2419/16 gminy Laszki górne, obszaru 1 ha, 2 a. i 40 m. kw. Wartość szacunkowa nieruchomości z przynależnością: 362.50 zł. Najniższa oferta: 281.86 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Franciszek Łysunio 1194/K

FIRMY.

I. Firm. 22/33. W rejestrze handlowym Rg A, poz. 114 a, przy firmie „ABC" wpisano, że właścicielami firmy są: Chaja Rosenowa, Fani Thalerowa i Gusta Mahler rytualnie zamężna Sternfeldowa po 1/3 części, oraz że firmę zastępują i podpisują dwaj z ustanowionych prokurentów kollektywnie, a prokurentami są: Adolf Rosen, Simel Sternield i Filip Thaler.

Sąd Okręgowy Wydział I.

Nowy Sącz, 21 lutego 1933. 1189

UPADŁOŚCI.

I. S. 12/32. Do majątku Spółdzielczego Banku Fakturowego w Nowym Sączu otwarto konkurs. Komisarz konkursowy: sędzia okręgowy Krawczyński, zarządca masy konkursowej: adwokat Dr. Birn w Nowym Sączu. Termin zgłaszania wierzytelności do 21 stycznia 1933. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli 11 stycznia 1933, godz. 9 1/2 rano. Ogólna audiencja rozpoznawcza 6 lutego 1933, godz. 10 rano w Sądzie tutejszym, biuro 57.

Sąd Okręgowy, Wydział I.

Nowy Sącz, 17 grudnia 1933. 1184

I. Sa 5/33. Do majątku Dra Eugenjusza Dzikiewicza w Nowym Sączu otwarto postępowanie ugodowe. Komisarz ugodowy: wiceprezes Sądu Okręgowego Dr. Smolik. Zarządca ugodowy: adwokat Dr. Flis w Nowym Sączu. Termin zgłaszania wierzytelności do 28 marca 1933. Audiencja ugodowa 6 kwietnia 1933, godz. 11 rano w Sądzie tutejszym, biuro 57.

Sąd Okręgowy, Wydział I.

Nowy Sącz 25 lutego 1933. 1185

I. Sa 4/33. Do majątku Leony Burgerowej, właścicielki handlu pod firmą: „Karol Sozański" w Nowym Sączu, otwarto postępowanie ugodowe. Komisarz ugodowy: wiceprezes Sądu Okręgowego Dr. Smolik. Zarządca ugodowy: adwokat Dr. Pasionek w Nowym Sączu. Termin zgłaszania wierzytelności do 20 marca 1933. Audjencja ugodowa 30 marca 1933, godz. 9 rano w Sądzie tutejszym, biuro 57. 1186

Sąd Okręgowy, Wydział I.

Nowy Sącz, 21 lutego 1933.

I. Sa 3/33. Do majątku Władysława Skalskiego, kupca w Nowym Targu, otwarto postępowanie ugodowe. Komisarz ugodowy: Dr. Juljan Smolik, wiceprezes Sądu Okręgowego. Zarządca ugodowy: adwokat Dr. Bahr w Nowym Targu. Termin zgłaszania wierzytelności do 25 marca 1933. Audjencja ugodowa 6 kwietnia 1933, godz. 9 rano w Sądzie tutejszym biuro 57.

Sąd Okręgowy, Wydział I.

Nowy Sącz, 25 lutego 1933. 1187

I. Sa 84/32. Do majątku firmy Restauracja i Kawiarnia Domu Zdrojowego w Krynicy Zdroju otwarto postępowanie ugodowe. Komisarz ugodowy: sędzia okręgowy Krawczyński w Nowym Sączu, zarządca ugodowy: adwokat dr. Hnatyszak w Krynicy Zdroju. Termin zgłaszania wierzytelności do 16 stycznia 1933. Audiencja ugodowa 25 stycznia 1933, godz. 11 rano w Sądzie tutejszym, biuro 57.

Sąd Okręgowy Wydział I.

Nowy Sącz, 12 grudnia 1932. 1188

S. 4/33. Otwarcie postępowania konkursowego do majątku Leona Gellera, właściciela drukarni w Stanisławowie. Komisarz konkursowy: s. o. Stanisław Bernstein w Stanisławowie. Zarządca konkursowy: Leon Nussbaum w Stanisławowie. Wierzytelności zgłosić do 19 kwietnia 1933. Pierwsze zgromadzenie 4 kwietnia 1933, 11 rano. Audjencja rozpoznawcza 4 maja 1933, 10 rano, biuro Nr. 60.

Sąd Okręgowy

Stanisławów, 4 marca 1933. 1190

Sa. 23/31/23. Postępowanie ugodowe Abrahama i Sary Panzerów w Baranowie zastanawia się wskutek nieprzyjęcia ugody przez wierzycieli.

Sąd Okręgowy

Rzeszów, dnia 29 grudnia 1932. 1192

I. 5. Sa. 19/32/7. Postępowanie ugodowe Arona Bertrama w Czudcu zastanawia się wskutek nieprzyjęcia ugody przez wierzycieli.

Sąd Okręgowy

Rzeszów, 29 grudnia 1932. 1193

Sa. 23/31/28 93. W sprawie konkursowej Powszechnego Zakładu Kredytowego we Lwowie, wyznacza się ponowną audjencję na dzień 28 kwietnia 1933, godz. 10, sala 23, tut. Sądu, Rutowskiego 13/I. p. do których wzywa się wszystkich zobowiązanych do opłat członków upadłej Spółdzielni — oraz likwidatorów krydatarjuszki i zarządcę konkursowego. Osoby objęte obrachunkiem mogą przeciw temu wnieść sprzeciw najpóźniej na audjencji, późniejsze nie będą uwzględnione.

Sąd Okręgowy

Lwów, 17 lutego 1933. 1197

Sa. 1/33/82. W sprawie układowej do majątku Izydora Gromnickiego, właść. nieprot. firmy „Ukraińskiej Księgarni i Antykwarni" we Lwowie, Rutowskiego 22, odracza się audjencję ugodową na dzień 13 kwietnia 1933, godz. 12, sala 23, w tut. Sądzie przy ul. Rutowskiego 13/I. p.

Sąd Okręgowy

Lwów, 18 marca 1933. 1198

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 167/32/5. Hryń Bojczuk, urodzony 1898 z Sielca, żołnierz ukraiński, zaginął roku 1919. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Semanla Łubiaka w Sielcu o zaginionym do 1 roku.

Sąd Okręgowy

Stanisławów, 20 lutego 1933. 1191

T. 278/32. Józef Wiącek, urodzony 1896 w Raźniowie, zaginął jako żołnierz austr. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd Okręgowy,

Lwów, dnia 3 lutego 1933. 1199

T. 30/32. Edykt. Mozes Seidenwurm s. Szulima urodzony 1 lipca 1893 w Złoczowie powiat Złoczów, zaginął od roku 1917 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. — Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adw. Dra Kruczkowskiego w Złoczowie, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego.

Sąd okręgowy.

Złoczów, dnia 28 października 1932. 1200

T. 129/31. Edykt. Filip Terplak urodzony 27 listopada 1868 w Podlesiu powiat Złoczów zaginął od roku 1915, wzięty jako zakładnik przez wojska rosyjskie. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adw. Dra H. Teichmana w Złoczowie, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego. 1201

Sąd okręgowy

Złoczów, dnia 19 marca 1932.

T. 29/32. Edykt. Bazyli vel Wasyl Kowalczuk urodzony 16 marca 1869 w Kamionce strumiłowej powiat Kamionka strumiłowa, zaginął od roku 1915 na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adw. Dra Mittelmana w Złoczowie.

Sąd okręgowy.

Złoczów, dnia 31 sierpnia 1932. 1202

T. 98/31. Edykt. Dmytro Chołoniewski, syn Andrzeja, urodzony dnia 11 października 1889 w Chołojowie powiat Radziechów, zaginął od roku 1915 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adw. Dra Kitaja w Złoczowie.

Sąd okręgowy.

Złoczów, dnia 3 kwietnia 1932. 1203

T. 237/30. Edykt. Jan Kowalczuk urodzony w r. 1871 w Dudyniu powiat Brody zaginął od roku 1918 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata Dra F. Grubera w Złoczowie.

Sąd okręgowy.

Złoczów, dnia 20 maja 1931. 1204

T. 196/30. Dmytro Michajłów urodzony dnia 5 czerwca 1876 w Jasienowcach pow. Złoczów zaginął od roku 1916 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. — Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adw. Dra M. Schwagera w Złoczowie.

Sąd okręgowy Wydział I.

Złoczów, dnia 8 października 1930. 1205

SKŁADAJCIE DATKI NA GIMNAZJUM POLSKIE W BYTOMIU

Odpowiedzialny redaktor: Julian Bernadiuk. Z Drukarni „Słowa Polskiego". Lwów ul. Zimorowicza 15.